

# Kurier Czaplinecki



**Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka**

ISSN 1896-9518



foto: Wiesław Krzywicki

## W NUMERZE:

- Jubileusz LO;
- Biały szkwał;
- Nazbierało mi się (cz.V);
- Pl. 3 Marca;
- Wystawa gołębi;
- Uczniowie do szkół;
- List Czytelnika;
- Rolmat;
- Integracyjny piknik;
- Dożynki gminne;
- Wypoczynek dzieci;
- Fatalny początek;
- Ekologiczne ogrzewanie;
- Czapla siwa;
- Pomóżmy kasztanowcom;
- Ciekawostki o Bielawie;
- Na finiszu;
- Wakacje w Tatrach;
- Niełatwa adaptacja;
- Drahimski epilog;
- Sto lat.



## STUDIO KOSMETYKI PROFESJONALNEJ

Paola

Manicure  
Pedicure  
Henna brwi i rzęs  
Depilacja woskiem  
Tipsy żelowe i akrylowe  
Nowe solarium stojące  
Komputerowe wyszczuplanie  
Laserowe usuwanie owłosienia  
Usuwanie naczynek  
Tatuaż  
Piercing  
Leczenie trądziku  
Oczyszczanie twarzy  
Mikrodermabracja  
Zabiegi na ciało



## OFERTA SPECJALNA

Szukasz prezentu?

Urodziny

Dzień Matki

Prezent ślubny

W ofercie specjalnej Studio Kosmetyki Profesjonalnej „Paola” proponuje zorganizowanie prezentu w postaci zabiegów dla bliskiej osoby.

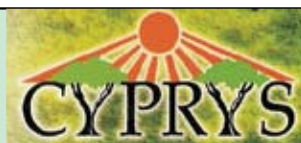
Organizujemy kameralne wieczory SPA, zabiegi dobieramy indywidualnie dla każdej osoby.

Godziny i ceny zabiegów dostosowujemy do klienta.

Czaplinek, ul. Dąbrowskiego 2/2 (naprzeciw deptaka), tel. 094/ 375 49 14

www.gabinet-paola.pl

czynny: pon. - pt. 11.00 - 19.00 sobota 10.00 - 14.00

Szkółka drzew  
i krzewów ozdobnych

Urszula i Krzysztof Kłoda  
Aleksandra i Marcin Łuczyński

Kołomąt 14

78-550 Czaplinek

tel. 094/ 375 31 00, 604 15 42 87

e-mail: iglak@poczta.onet.pl

**TOLLAN**  
tollan@wp.pl Janusz Ważny

**- DRZWI  
- MARKIZY  
- ROLETY**



- sprzedaż, montaż  
- usługi ogólnobudowlane i wykończeniowe  
- usługi wod.-kan., Co

78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 7  
tel./fax: 094/ 375 58 75, kom. 660 970 269  
pn - pt 9.00 - 17.00 so. 10.00 - 15.00

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

**STALEX**  
CZAPLINEK

☺ SCHODY ☺ OGRODZENIA  
☺ BRAMY ☺ BALUSTRADY  
☺ KONSTRUKCJE STAŁE  
☺ WYPOSAŻENIE  
SKLEPÓW W MEBLE



kom. 0507 184-800  
tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47

78-550 Czaplinek, Piekary 2

e-mail: stalex@hot.pl

www.stalex-czaplinek.pl

aw-i-n

mieszkania  
na sprzedaż  
w Drawsku Pomorskim  
tel. 94/ 36-36-140



# ROLETY TANIO

TYLKO U NAS NOWE WZORY

Oferujemy:

- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach  
- siatki przeciwowadowe  
- żaluzje pionowe i poziome  
- bramy garażowe

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402  
Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 608 043 635; 604 235 554

## SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY



TANIE  
ZNICZE  
i STROIKI

Poleca artykuły:

- zoologiczne
- ogrodnicze
- AGD, LOGICZNA
- dla gołębi
- BHP

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)

Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00



## Skutery - Quady - Motocykle

MOTO-MAGNUS

ZIPP

TGB

CPI

KYMCO

PEUGEOT

PIAGGIO

KEEWAY

Obniżka cen!

Wynajem quadów

Sprzedaż cała  
dobę !!!

Czaplinek  
ul. Wałęcka 55  
tel. 094/ 375 30 14  
664 486 091



# Liceum Ogólnokształcące im. 3 Dywizji Strzelców Karpackich w Czaplinku

1 września 1965r. w Czaplinku rozpoczęła swą działalność filia szczecińskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Ks. Elżbiety. Na siedzibę szkoły wyznaczono niewielki, poniemiecki budynek przy ulicy Parkowej. Podjęte przez władze miasta starania o usamodzielnienie filii zostają uwieńczone sukcesem. Z dniem 1 września 1967r. Kuratorium Oświaty powołało Liceum Ogólnokształcące w Czaplinku, jako samodzielną szkołę. Jej pierwszym dyrektorem zostaje mgr Zdzisław Wieliczko.

W następnych latach szkoła rozrasta się, rozwija. Zostaje dobudowany pawilon, kolejne pomieszczenia klasowe. Rozbudowa była konieczna, gdyż systematycznie rosła liczba uczniów. System jednociągowy przerodził się w wielociągowy. Oprócz klas licealnych pojawiły się klasy liceum zawodowego, później klasy technikum.

W 2005r. szkoła przyjmuje zaszczytne imię 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Dzisiejsze Liceum Ogólnokształcące, to prężnie rozwijająca się szkoła średnia z olbrzymimi ambicjami. Doświadczona kadra pedagogiczna, dobrze wyposażone sale lekcyjne i komputerowe oraz ciężka praca uczniów

i zaangażowanie ich rodziców, skutkują ogromem sukcesów pedagogicznych. Ich miernikiem są wysokie miejsca w rankingach szkół regionu i ogólnopolskich (w roku 2005 w ogólnopolskim rankingu szkół średnich zajęliśmy 333 miejsce w kraju, 22 w województwie, 1 w powiecie).

Nasi uczniowie zaznaczają swoją obecność wśród laureatów i finalistów olimpiad szczebla ogólnopolskiego.

W codziennym życiu szkoły podejmujemy wspólnie (nauczyciele, uczniowie, rodzice) szereg decyzji sprzyjających efektywności procesu nauczania i wychowania.

1 października 2005r. Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej oraz portal Gazeta PL, przyznali LO w Czaplinku certyfikat i tytuł „Szkoła z klasą”. Certyfikat i tytuł jest efektem wspólnej rocznej pracy nauczycieli, uczniów i ich rodziców, którzy przystępując do programu „Szkoła z klasą” promowali w swych działaniach nowy sposób myślenia o oświacie, pracowali nad poprawą kultury wychowawczej oraz ożywiali współpracę szkoły ze środowiskiem lokalnym.

W roku następnym, kontynuując współpracę z organizatorami Programu „Szkoła z klasą”, na-

uczyciele LO przystąpili do Programu „Nauczyciel z klasą” i po roku zmagania z zadaniami Programu otrzymują tytuły i certyfikaty „Nauczycieli z klasą”.

Mocną stroną szkoły jest również bogata i długoletnia współpraca ze szkołami partnerskimi LO w ramach wymiany międzynarodowej. Każdego roku odbywają się spotkania naszej młodzieży z młodzieżą niemiecką z Bad Schwartau, Bad Bramstedt, Bad Doberan. Spotkania te są okazją do zawierania nowych znajomości, przyjaźni, poznawania nowych kultur, nauki języka.

Szkoła w swej codziennej pracy stara się dopasować do zmieniającej się rzeczywistości oraz sprostać zapotrzebowaniom przyszłych uczniów, dlatego też modyfikuje tok i specyfikę nauczania tak, aby maksymalnie wykorzystać możliwości intelektualne młodzieży.

Obecnie w szkole uczy się 285 uczniów, zgromadzonych w 9 oddziałach. Kształcimy młodzież w klasach o nachyleniu humanistyczno-językowym, informatyczno-językowym i przyrodniczym.

*Viолетта Cylkowska*

## Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego w Czaplinku - PAMIĘTAJĄ ...

### IRENA MATYKOWSKA

Irena Matykowska z domu Danczewska urodziła się 1 kwietnia 1951r. w Czaplinku.



W wieku siedmiu lat rozpoczęła naukę w Szkole Podstawowej w Czaplinku. Była dobrą uczennicą, aktywną harcerką, brała udział w pozalekcyjnych zajęciach gimnastycznych. Ukończyła Szkołę Podstawową w 1965r. i zdała egzamin do Liceum Ogólnokształcącego w Czaplinku, które wówczas było filią LO im. Księżnej Elżbiety w Szczecinku. W trakcie nauki Ireny, filia LO przeistoczyła się w samodzielną placówkę szkolną, z młodą i prężną kadrami pedagogicznymi pod dyktando Zdzisława Wieliczko. Wychowawcą jej klasy został Brunon Młyński.

Z nauką Irena nie miała problemów, rozwijała swoje liczne zainteresowania - lubiła przedmioty ścisłe, grała na gitarze, kochała poezję - sama nawet pisała wiersze, lubiła malarstwo, aktywnie uprawiała żeglarstwo. Zdobyła stopień sternika w żeglarstwie i pływając na „Omegach” odkrywała urokliwe zakątki j. Drawsko. Miała wielu przyjaciół wśród swoich kolegów i koleżanek, m.in. Irenkę Dasiniewicz, Ryśka Trzeciaka, Romka Krzykacza, Leszka Szumczyka.

Zdała maturę w 1969r. z dobrymi wynikami, a egzaminy wstępne na wymarzone studia nie stanowiły dla niej problemu. Pięć lat na studiach

geograficznych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu to wytężona nauka, aktywność w kołach naukowych, mnóstwo znajomych, pierwsze prawdziwe uczucie, pierwsze kroki w dorosłość - tak miały jedno z najpiękniejszych lat życia Ireny. W 1974r., zaraz po ukończeniu studiów, podjęła pracę w LO Czaplinek, jako nauczycielka geografii, zajęć plastycznych oraz wychowawca. Miała dobre kontakty z młodzieżą, nie ograniczając się tylko do sztywnych relacji nauczyciel-uczeń. Poświęcała swój prywatny czas na luźne spotkania z młodzieżą, która chętnie odwiedzała ją w domu.

11 października 1975r. Irena poślubiła miłość swojego życia, kolegę ze studiów Romana Matykowskiego. Osiedlili się w Czaplinku, a Roman w ślad za żoną podejmuje pracę w Liceum Ekonomicznym w Złocieńcu, także jako nauczyciel geografii.

Piękna młodość, wspólne marzenia i planowana perspektywa dalszego rozwoju zawodowego zostały pokrzyżowane przez nagłą chorobę Ireny. Niepoprawny optymizm i nadzieja na szybkie pokonanie choroby motywowały ją do dalszej pracy - pisała artykuły do periodyków o tematyce geograficznej, zaczęła malować obrazy, dalej pisała wiersze. Postępująca choroba uniemożliwiła jej dalsze nauczanie w szkole. Ponieważ choroba zaatakowała ją w trakcie roku szkolnego, zajęcia które dotychczas prowadziła, przejął jej mąż, ucząc jednocześnie w Złocieńcu i w Czaplinku.

Irena wyjechała do Poznania, aby być pod stałą opieką kliniczną. Po zakończeniu roku szkolnego

jej mąż również wyjechał do Poznania. Rozpoczął tam pracę naukową na wydziale geografii UAM w Poznaniu, dzieląc czas między pracę a opieką nad chorą żoną. Pomimo optymizmu i nadziei choroba postępowała, a medycyna była bezsilna. Irena po dzielnej, półtorarocznej walce z chorobą zmarła 15 października 1977r. Zgodnie z jej wolą została pochowana na cmentarzu smochowickim w Poznaniu.

W tym roku mija 30 rocznica śmierci Ireny - młodej dziewczyny, ciekawej życia, pełnej radości i optymizmu, kochającej bliskich, pasjonatki, która była w stanie poświęcić zdrowie, aby móc realizować się zawodowo i prywatnie. Piękny, młody kwiat, który przedwcześnie zwiędł - krótka historia osoby, która zaczerpnęła z życia tyle, ile potrafiła.

*(ze wspomnień siostry Barbary Solarek)*

### JÓZEF SUCHOŃ

Urodzony 8 lipca 1914r. w Morozowie, powiat Wołkowysk, województwo białostockie (obecnie podlaskie).



Po ukończeniu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Swisłoczy, zostaje nauczycielem szkoły podstawowej we wsi Kurty na Wileńszczyźnie. Od 1 września 1939r. żołnierz kampanii wrześniowej armii generała

Franciszka Kleeberga. W okresie okupacji żołnierz Armii Krajowej i nauczyciel zorganizowanego tajnego nauczania w województwie białostockim. Aresztowany w 1944r., sądzone przez władze sowieckie i na 11 lat zesłany na Daleki Wschód.

Wraca do kraju w 1955r. i podejmuje pracę w miejscowej szkole podstawowej w Czaplinku. W 1959r. po ukończeniu zaocznych Studiów Nauczycielskich w Szczecinie, zostaje instruktorem

metodycznym geografii na powiat szczecinecki. W latach sześćdziesiątych prowadzi konferencje metodyczne geografii w Szczecinku i wizytuje szkoły podstawowe w powiecie szczecineckim. W latach 1967-69 uczy w czaplineckim Liceum Ogólnokształcącym wieczorowym i dziennym. W 1974r. odchodzi na zasłużoną emeryturę. Zostaje członkiem Klubu Byłych Nauczycieli Tajnego Nauczania w Koszalinie.

Zmarł 10 sierpnia 1981 roku. Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

(ze wspomnień córki Alicji Nagórskiej)

Opracowała: Violetta Cyłkowska

## Biały szkwał

**D**rużyna WOPR w Czaplinku powstała siedem lat temu (w kwietniu 2000r.) z inicjatywy M. Jurewicza i mojej. Zaufał nam Zarząd Miasta i Gminy udzielając nieodpłatnie zrujnowany, przeznaczony do wyburzenia hangar przy ul. Złocienieckiej oraz wspomagając dotacją w kwocie 2400 zł. Zarząd WOPR w Koszalinie przekazał drużynie 2 archaiczne łódki motorowe KASIA i silnik WICHER - made in ZSRR. W ciągu minionych lat, dzięki pracy społecznej, wyremontowano hangar i sprzęt, wybudowano pomosty i slip do wodowania łodzi. Drużyna nigdy nie zawiodła i czyniła wszystko co w jej mocy, by poprawić stan bezpieczeństwa na jeziorze Drawsko. Mam prawo sądzić, że paru wodniaków zawdzięcza nam i zdrowie i życie, choćby podczas dramatycznych wydarzeń, kiedy Marcin Jurewicz (w 2003r.) czy też Sebastian Jaroszyński (w 2004r.), ratując życie innym, narażali swoje.

W swych działaniach szukała drużyna wsparcia wszelakich urzędów i instytucji, ale z bardzo słabym odzewem, mimo że na nich właśnie spoczywa obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa na wodzie. WOPR jest od ratowania poszkodowanych - udzielania im pomocy. Żadnej pomocy nie otrzymaliśmy od władz wojewódzkich. Pomógł nam powiat przyznając 2500 zł na dofinansowanie zakupu motorówki oraz zaopatrując drużynę (po 5 latach istnienia!) w apteczkę z wyposażeniem ratowniczym. Co roku władze miejskie dają dotację na zakup paliwa (1500-3000zł) i zlecają oznakowanie jeziora. Nikle zainteresowanie wykazują gestorzy ośrodków i przystani - chociaż są odpowiedzialni za bezpieczeństwo na wodzie, a mają sporo „za uszami”. Szczególnie źle układała się współpraca z poprzednim burmistrzem, który nawet nie odpowiadał na pisma drużyny, a na zakończenie swej kadencji, budując „promenadę”, zniszczył część społecz-

nej pracy drużyny. Nie dziwota więc, że do drużyny nie garną się młodzi, bo ratownik to ani zawód, ani atrakcja, tylko „donkiszoteria”. Nasza baza to teren użyczony, który w każdej chwili może być odebrany, a właściciel nie liczy się z nami. Łódź REJA ma już 8 lat i wymaga ciągłych remontów. Druga łódź (zakupiona za

22 sierpnia na Jeziorach Mazurskich zginęli ludzie. Część z nich pewno by uratowano, gdyby doceniono rolę ratownictwa wodnego. A przecież gdzie nam do drużyn mazurskich! Zagrożenie potęguje niski poziom kwalifikacji i etyki żeglarskiej oraz użytkowanie niebezpiecznego sprzętu. W 28 numerze „Pojezierza Drawskiego”

zamieszczono informację Powiatowej Komendy Straży Pożarnych o skandalicznym zachowaniu wodniaków na j. Siecino, którzy przez trzy godziny nie pośpieszyli na ratunek, wołającym o pomoc pięciu żeglarzom z wywróconej „Omegi”. Gdyby nie ciepła woda ludzie ci potonęli by. **Pomoc musiała przyjechać aż z Drawska Pomorskiego !!!**

Tylko w zeszłym roku na j. Drawsko udzielaliśmy pomocy żeglarzom z 2 jachtów, które po wywrotce zaczęły tonąć, mimo że powinny być niezatapialne („Omega” i „Sportina”). Nie są kontrolowane przystanie i pływające po jeziorze jachty i łodzie pod względem bezpieczeństwa (stan techniczny, wyposażenie). Bardzo często załogi jachtów mają bardzo kiepskie kwalifikacje, a zdarza się że wypływają na jezioro pijane - i znów nikt tego nie sprawdza.

Motorówki, oprócz drużyny WOPR, mają jeszcze

Policja i Straż Pożarna, ale ta pierwsza ma limit 40 motogodzin na sezon (7 godzin miesięcznie), a ta druga nie jest w stanie zapewnić szybkiej pomocy, bo i nie taka jest jej rola. Jedynie woprowcy, pełniąc w sezonie codzienne dyżury, są w stanie zapewnić szybką i efektywną pomoc.

Czy musi w Czaplinku wydarzyć się zbrodnicze nieszczęście, aby zmienić się stosunek do kwestii bezpieczeństwa na wodzie, a w tym do WOPR? **Biały szkwał może w każdej chwili przejść nad naszymi jeziorami!**

Rada Miejska powinna odbyć poważną debatę na temat bezpieczeństwa na czaplineckich akwenach.

Wiesław Krzywicki



społecznie zarobione pieniądze) to mała i też nie nowa jednostka. Otrzymujemy dotacje tylko na paliwo. Trzeba zapracować społecznie lub wyłożyć z prywatnej kieszeni na remonty silników i łodzi, hangaru i pomostów, przejazdu, telefony i korespondencję.

Rok temu w Nr 1 „KURIERA CZAPLINECKIEGO” drukowany był mój artykuł pt. „Czy na j. Drawsko wodniacy mogą liczyć na pomoc?”, w którym sygnalizowałem wszystkie te problemy. **Nikt nie zareagował!** W tej sytuacji czarno widzę przyszłość ratownictwa wodnego w Czaplinku. Jesteśmy ostatnią drużyną WOPR w powiecie. Jesteśmy zmęczeni biciem głową w urzędowy mur. M. Jurewicz zamierza wycofać się z tej działalności, a brak jest następców.



# Nazbierało mi się (cz. V)

**K**olejny temat, który pragnę Państwu przedstawić, nie zawiera w sobie treści zbyt krytycznych i pozornie nie pasuje do tego cyklu, ponieważ jednak leży mi „na wstribie” już od jesieni ubiegłego roku, postanowiłem umieścić go pod wspólnym tytułem - „nazbierało mi się!”.

Będę pisał o lotnisku w Broczynie i o tym, co z tego może wynikać dla Czaplinka i całego naszego regionu. Zaczniemy od uzmysłowienia sobie kilku faktów - po pierwsze faktem jest, że przyzwoite i kompletne lotnisko wojskowe, zostało na mocy prawa przejęte przez Gminę Czaplinek i dzisiaj stanowi naszą własność. Po drugie jest faktem, że Gmina Czaplinek, obdarowana przez los i władze naszego kraju takim prezentem - zupełnie nie wiedziała co z tym fantem począć. Dla porządku przypomnę, że działo się to w okresie rządów poprzedniej ekipy pod wodzą ówczesnego Burmistrza pana Cyryla Turczyka. Kolejny fakt - najbardziej znaczący, to fatalna decyzja wspomnianej ekipy o zmianie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru lotniska i określenie formalne tego terenu, jako przeznaczonego pod zabudowę usługową i przemysłową. Całość nazwano, dość humorystycznie - Czaplinecką Strefą Ekonomiczną.

Zmiana planu zagospodarowania to decyzja niosąca za sobą poważne skutki prawne - to zmiana prawa miejscowego. Skutkiem tej decyzji jest kolejny fakt - a mianowicie, że nie mamy już lotniska - prawnie, bo faktycznie lotnisko istnieje nadal, choć pomniejszone o podarowane 0.0. Salezjanom budynki i rozdrapane żelbetowe place postojowe dla samolotów i sprzętu. Strefa ekonomiczna zaś istnieje - prawnie, lecz faktycznie jej nie ma, bo nikt jakoś nie pali się do inwestowania w teren nieuzbrojony, na prowincji, z dala od wykwalifikowanej siły roboczej i rynków zbytu.

Z wyżej przedstawionych faktów wyłania się obraz dość ponury. Takie lotnisko jest w dzisiejszych czasach prawdziwą perłą i my tę perłę mamy! Sami jednak zakopaliśmy ją tak głęboko, że teraz trzeba się będzie ciężko napracować by ją odzyskać. Odzyskać i oprawić! To jest właśnie temat, który mnie gryzie od prawie roku, od czasu kiedy skontaktowali się ze mną dwaj piloci, członkowie i działacze Aeroklubu Polskiego, i uświadomili mi wagę tego problemu oraz skalę korzyści możliwych do uzyskania po przywróceniu lotnisku jego właściwej funkcji. Od tego czasu usiłowałem dotrzeć z tą sprawą do wszystkich, którzy byli w moim zasięgu - bez żadnego rezultatu. Teraz, pisząc ten artykuł, mam nadzieję na dotarcie do szerokiego kręgu czytelników i spowodowanie nacisku opinii publicznej w sprawie, która - bez przesady - może odmienić los większości naszych współobywateli.

Co więc należy uczynić z naszą „perłą”? - pozostanmy przy tej metaforze, gdyż wydaje się trafna - jakie podjąć działania, by ją najpierw wydobyć a potem oprawić i przez wiele następnych pokoleń czerpać profity z posiadania takiego skarbu.

Proponuję kolejność następującą. Podstawowym i najpilniejszym działaniem winno być przywrócenie prawnego istnienia lotniska - w tym celu należy natychmiast przystąpić do zmiany miejscowego planu zagospodarowania obejmującego tereny lotniska wraz z przyległościami. Zmieniony plan przywróci lotnisku poprzednią funkcję, jednak z modyfikacją na lotnisko sportowe i turystyczne. Ten typ lotniska jest nieuciąźliwy dla ludzi i środowiska, stosunkowo łatwy do uzgodnienia i w zupełności spełnia nasze potrzeby. Dopiero po wykonaniu i zatwierdzeniu nowego planu miejscowego, Gmina Czaplinek stanie się znów prawnym właścicielem lotniska w Broczynie.

Można to było już dawno załatwić - ale nie będę marudził.

To by było z grubsza tyle, jeśli chodzi o wydobycie naszej „perły”.

Zajmijmy się teraz jej „oprawą”. Jest to sprawa bardzo złożona, wielowątkowa i niezmiernie skomplikowana - mam tu na myśli oprawę godną naszego skarbu. Przekształcanie samego lotniska musi być skojarzone z całym szeregiem inwestycji towarzyszących, bez których lotnisko byłoby tyle warte co istniejąca „strefa ekonomiczna”.

Nie jestem w stanie w jednym artykule wyczerpać tego tematu ze względu na jego zakres i skalę trudności, brak mi również odpowiednich kwalifikacji - pragnę się tu odwołać do mądrości Czytelników, wśród których na pewno znajdują się specjaliści w wielu dziedzinach, co pozwoli nam wspólnie wypracować program działań na odpowiednio profesjonalnym poziomie. Bardzo liczę na aktywność naszych Czytelników, bo gra idzie o wielką stawkę. Tu się nieco zagalopowałem - gra się jeszcze nie rozpoczęła ale bardzo do niej namawiam.

Aczkolwiek, jak już wspomniałem, brak mi wystarczających kwalifikacji do szczegółowego i profesjonalnego opracowania planu działań jakie powinniśmy - jako samorząd - podjąć, by maksymalnie wykorzystać fakt posiadania gotowego lotniska, to jednak mam kilka przemyśleń skonsultowanych z odpowiednimi specjalistami. Przemyślenia te i propozycje przedstawię tu w sposób bardzo ogólny - proszę je traktować jako pewną ideę przedłożoną do publicznej dyskusji.

Zaczniemy od prostego pytania - czy nam to wszystko jest potrzebne?

Żeby odpowiedzieć na tak postawione pytanie należy zacząć od argumentów rzeczowych, a więc - posiadamy lotnisko prawie gotowe do eksploatacji, warte obecnie kilkaset milionów złotych. Stanowi to majątek, którego nie wolno nam zmarnować. Na taką inwestycję nie moglibyśmy nigdy sobie pozwolić - to dar od losu. Darów jak wiadomo się nie sprzedaje - nie wolno nam więc go sprzedać. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży rozejdą się błyskawicznie a potem? - potem niech się martwią następne samorządy. Ten scenariusz wszyscy znają, zróbmy wszystko aby uniknąć takich powtórek.

Posiadanie lotniska powinno Gminie Czaplinek przynosić stałe i wysokie dochody - w tym celu, moim zdaniem, należy:

- powołać, a właściwie doprowadzić do powołania stowarzyszenia, którego celem byłoby propagowanie rozwoju lotnictwa sportowego i turystycznego w naszej Gminie;
- stowarzyszenie to winno posiadać osobowość prawną i zająć się głównie wypracowaniem ogólnej koncepcji rozwoju działalności gospodarczej na bazie lotniska w Broczynie. O ile wiem, stowarzyszenie podobnego typu już istnieje, może więc zechce uczestniczyć w całym procesie;
- kolejnym krokiem może być powołanie na bazie tego stowarzyszenia, spółki pod nazwą np. „LOTNISKÓ CZAPLINEK w Broczynie” - na razie ze 100 % udziałem Gminy. Majątek spółki początkowo stanowić będą obiekty przekazane przez Gminę, stanowiące podstawę do utworzenia centrum turystyczno-rekreacyjnego i sportowego w Czaplinku. W perspektywie centrum może rozszerzać swoją działalność o lecznictwo uzdrowiskowe i rehabilitację;
- sama spółka musi bezzwłocznie rozpocząć inwestowanie, przede wszystkim w lotnisko i hotele, ponadto co najmniej dwie mariny dla uprawiania żeglarstwa i sportów motorowodnych, tory wioślarskie z trybunami dla publiczności / jez. Czaplinko /, zagospodarowane tereny sportowo - rekreacyjne i rehabilitacyjne, itp.;
- takiego obciążenia sama spółka oczywiście nie udźwignie, dlatego kolejnym jej zadaniem będzie pozyskanie inwestora strategicznego. Z tym nie powinno być szczególnych kłopotów, zważywszy że zapotrzebowanie na usługi oferowane przez spółkę jest w Europie bardzo duże i stale rośnie. Powstał nowy rynek usług zwany potocznie „rynkiem starców”, oferujący usługi rekreacyjne i rehabilitacyjne ludziom w zaawansowanym wieku emerytalnym, posiadających znaczne zasoby finansowe. Ludzi tych nie bawia już luksusowe kurorty a nie mają sił i ochoty na długie i mozolne podróże samochodowe. Wielu z nich posiada własne samoloty a każdego stać na wynajęcie taksówki powietrznej czy awionetki. W samej tylko Holandii wartość tego rynku szacuje się na 350 mln euro rocznie.

To może być przyszłość dla Czaplinka - takich ekologicznie czystych i słabo zaludnionych a więc spokojnych obszarów, jak na naszym Pojezierzu, nie ma już nigdzie w Europie zachodniej - no i jesteśmy najbliżej.

Możemy osiągnąć bardzo wiele, więcej niż możemy sobie dzisiaj wyobrazić - lecz pierwszym warunkiem jest odzyskanie lotniska, to jest okno na świat. I nie możemy się spóźnić - kapitalizm to system bardzo efektywny ekonomicznie lecz niezwykle brutalny, a inni też kombinują jak poprawić swój byt.

Na tym na razie kończę, licząc na zainteresowanie Naszych Czytelników i Ich aktywny udział w rozwinięciu tematu, który może zadecydować o dalszym losie nas wszystkich.

Andrzej Szwaaja



# Plac 3 Marca

**P**lac 3 Marca jest jednym z najruchliwszych miejsc w naszym miasteczku. Zbiega się tu kilka ulic. Tędy przebiegają uczęszczane trasy: Poznań - Kołobrzeg oraz Szczecinek - Stargard. Istniejący układ komunikacyjny sprawia, że większość pojazdów przejeżdżających przez Czaplinek musi przejechać przez ten - usytuowany prawie w centrum miasta - plac. Tu strumienie pojazdów przemierzających się przecinającymi Czaplinek trasami o przebiegu południkowym, krzyżują się ze strumieniami pojazdów poruszających się trasą o przebiegu równoleżnikowym. Ponadto intensywny ruch tranzytowy spleta się tu z ruchem lokalnym. W miarę przybywania pojazdów węzeł drogowy na Pl. 3 Marca staje się coraz bardziej uciążliwy dla miasta, mimo że kilkakrotnie przeprowadzane były tu regulacje ciągów komunikacyjnych. Topografia terenu powoduje, że wytyczenie innego przebiegu tras tranzytowych przez teren miasta praktycznie jest zadaniem niewykonalnym. Obecnie budowane rondo powinno usprawnić przejazd tysięcy samochodów dziennie przez Pl. 3 Marca ale w najmniejszym nawet

w kierunku przesmyku między jeziorami wprowadzały podróżnych do miasta przez tę bramę. W niewielkiej odległości na południe od tej bramy znajdowały się rozstajne drogi. Zbiegały się tu dwie drogi: z Wałcza i ze Złocienicy. Zbieg tych dróg - jak wykaże to dalszy opis - w sposób niezwykle trwały wpisał się w krajobraz naszego miasta.

W miarę rozwoju miasta zabudowa zaczęła coraz śmielej wykraczać poza uformowane w średniowieczu granice. Wzdłuż dzisiejszych ulic: Waleckiej, Studziennej, Zbożowej i Złocienieckiej, zaczęła powstawać zwarta zabudowa południowego przedmieścia Czaplinka. Z upływem czasu zabudowa wypełniła znaczny obszar zawarty między dzisiejszymi ulicami: Zbożową i Leśników, z wyraźną dominacją ul. Waleckiej, jako głównego ciągu komunikacyjnego w tej części miasta. W dziewiętnastowiecznej zwartej zabudowie miejskiej wspomniane wcześniej rozstajne drogi przybrały postać charakterystycznego rozwidlenia ulic, z dość oryginalnym narożnym budynkiem. Dawny układ dróg został utrwalony w strukturze zabudowy miejskiej w postaci rozwidlenia ulic, które na długie lata stało się jednym z najbardziej charakterystycznych fragmentów krajobrazu tej części miasta. W takiej postaci ten fragment miasta przetrwał aż do okresu powojennego.

Innym charakterystycznym fragmentem tej części miasta był - leżący między wspomnianym wyżej rozwidleniem ulic a miejscem, gdzie niegdyś znajdowała się brama miejska - rozszerzony odcinek ul. Waleckiej, potocznie określany niegdyś przez mieszkańców Czaplinka mianem „placyku pod lipą”.

Te dwa, nieistniejące już fragmenty miasta pozostawały w ścisłym związku z ul. Wałczą i były jakby załącznikiem przyszłego Pl. 3 Marca. Tworzyły one bowiem największą

wolną od zabudowy powierzchnię na obszarze całego dzisiejszego Pl. 3 Marca oraz pełniły funkcje typowe dla lokalnego węzła komunikacyjnego, chociaż wciąż jeszcze funkcje głównego czaplineckiego węzła drogowego przypisane były rynkowi miejskiemu. Pozostała część obszaru dzisiejszego placu pokryta była gęstą zabudową skupioną wzdłuż kilku wąskich uliczek. Zabudowę tę tworzyły zarówno budynki mieszkalne jak i zabudowania gospodarcze. Uformowany w XIX w. kształt przestrzenny tej części miasta przetrwał bez zmian aż do pierwszych lat powojennych. Dawny wygląd tej części miasta możemy wyobrazić na podstawie załączonej ilustracji przedstawiającej fragment planu Czaplinka z lat trzydziestych XX w. Widzimy na nim, że zwarta zabudowa znajduje się nie tylko wzdłuż ul. Waleckiej i Złocienieckiej lecz także po obu stronach ul. Zbożowej, wzdłuż nieistniejącego już odcinka ul. Dąbrowskiego, łączącego niegdyś początek ul. Waleckiej z początkiem ul. Zbożowej, a także wzdłuż nieistniejącej już (bezimienną?) uliczki, która rozpoczynała niegdyś swój bieg naprzeciw pose-

sji Wałeczka 5. Uliczka ta biegła przez centralną część dzisiejszego placu, następnie przecinała ul. Zbożową, a dalej zbiegając ze zbocza zataczała łuk w prawo, docierając aż do ul. Górnej. Warto zwrócić uwagę, że ul. Długa nie miała bezpośredniego połączenia z ul. Wałczą. Cały ruch tranzytowy przecinał (podobnie jak w średniowieczu!) centrum miasta przez ul. Sikorskiego i rynek, co w miarę przybywania samochodów stawało się niezwykle uciążliwe dla miasta. Stan taki trwał jeszcze w latach pięćdziesiątych ub. stulecia. Swoistą pamiątką po tamtych czasach jest zachowana do dziś pozostałość po namalowanym na murze budynku przy ul. Sikorskiego 8, znaku kilometrowym (odpowiedniku słupka kilometrowego) z liczbą 37, oznaczającą odległość drogową do Wałcza.

Pl. 3 Marca powstał w okresie powojennym jako rezultat wyburzenia starej zabudowy na znacznej powierzchni między ulicami Wałczą a Zbożową. W wyniku stopniowo przeprowadzanych prac rozbiórkowych zupełnie została pozabawiona zabudową całą wschodnią stronę ul. Zbożowej oraz zachodnia strona początkowego odcinka ul. Złocienieckiej aż do zbiegu z ul. Zbożową. Znikła wspomniana wyżej uliczka o nieustalonej nazwie, łącząca niegdyś ul. Wałczą z ul. Zbożową. Efektem wyburzeń była również likwidacja odcinka ul. Dąbrowskiego, łączącego niegdyś początek ul. Waleckiej z ul. Długą. Reliktem tego odcinka ul. Dąbrowskiego jest dziś linia zabudowy północnej pierzei Pl. 3 Marca, pokrywająca się w przybliżeniu z dawną linią zabudowy północnej strony ul. Dąbrowskiego. Przestał także istnieć charakterystyczny narożny budynek u zbiegu ulic Waleckiej i Złocienieckiej.

Rozmiary prac rozbiórkowych w tym rejonie spowodowały, że właśnie tu - w rejonie obecnego Pl. 3 Marca - zaszły największe po 1945r. zmiany dawnego rozplanowania przestrzennego w skali całego miasta. Dokonane przeobrażenia struktury miejskiej w znacznym stopniu zatępiły ślady dawnego układu przestrzennego tej części miasta. Nienaruszony został tylko ciąg zwartej zabudowy ul. Waleckiej, stanowiącej dziś wschodnią pierzeję Pl. 3 Marca. Linia tej zabudowy zamyka plac od strony wschodniej, wytyczając jednocześnie w sposób wyrazisty przebieg najstarszej tutejszej trasy komunikacyjnej o przebiegu północ-południe.



Fragment planu Czaplinka z lat trzydziestych XX w. z rejonem obecnego Placu 3 Maja

stopniu nie zlikwiduje tego problemu. W niedalekiej przyszłości odciążenie Pl. 3 Marca, a tym samym całego miasta od ruchu tranzytowego będzie bezwzględnie koniecznością, możliwą do zrealizowania tylko poprzez **budowę obwodnicy omijającej Czaplinek**.

Pragnę zainteresować Czytelników tym placem jako ciekawym przykładem wielowiekowego procesu kształtowania się niektórych elementów struktury miejskiej. W tym celu cofnijmy się o kilka stuleci, aż do czasów sprzed lokacji Czaplinka.

Czaplinek jest jeszcze niewielką osadą rybacką lub targową. Istnieje już jednak stara ważna droga prowadząca z południa, pokonująca przesmyk między jeziorami Drawsko i Czaplinek, i biegnąca dalej w kierunku wybrzeża Bałtyku. Jest to dawny Szlak Solny łączący Wielkopolskę z Kołobrzegiem. Analizując topografię okolic Czaplinka można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że szlak ten wiódł tutaj z południa, trasą pokrywającą się w przybliżeniu z przebiegiem dzisiejszej ul. Waleckiej i tym samym przecinał rejon obecnego Pl. 3 Marca. Również inne dawne drogi, które zmierzały z południa i z zachodu ku przesmykowi między jeziorami Drawsko i Czaplinek, spotykały się przed rejonem obecnego Pl. 3 Marca, by wspólnie pokonać przejście między jeziorami.

Mijały lata. Po wytyczeniu średniowiecznych granic miasta u zbiegu dzisiejszych ulic: Waleckiej, Dąbrowskiego i Sikorskiego, zlokalizowana została południowa brama miejska, zwana Bramą Wałczą. Wszystkie trasy wiodące z południa i z zachodu

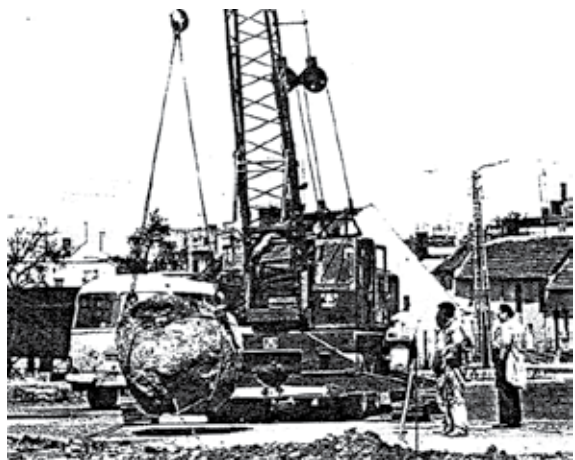


Fragment ul. Waleckiej w rejonie Placu 3 Maja według pocztówki z 1970r.

W wyniku wyburzeń powstała dość rozległa niezabudowana przestrzeń, którą zagospodarowano głównie na potrzeby wynikające z pełnienia funkcji węzła



drogowego. Szczególne znaczenie dla miasta miało uzyskanie bezpośredniego połączenia ul. Wałeckiej z ul. Długą, które umożliwiło skierowanie na ul. Długą



Rok 1978 - ustawianie glazu na skwerze przy dworcu autobusowym

ruchu tranzytowego odbywającego się wcześniej ul. Sikorskiego i przez rynek staromiejski. Po wyburzeniach ruch tranzytowy odbywał się już ul. Długą aż do czasu zakończenia prac przy nasypie przedłużającym ul. Dąbrowskiego w kierunku szosy szczecineckiej i oddania w 1983r. do użytku funkcjonującej do dziś trasy przelotowej wiodącej ulicami: Dąbrowskiego, 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty, Szczecinecką i Polną. Nasyp z drogą zwaną nieraz w przeszłości przez mieszkańców Czaplinka „drogą Kasprowicza” (od nazwiska Piotra Kasprowicza, który już w latach sześćdziesiątych zainicjował jego usypywanie pod przyszłą drogę) odciążał od ruchu tranzytowego ul. Długą i większą część ul. Drahimskiej.

Wyburzenia, które zadecydowały o kształtach placu sprawiły jednocześnie, że poza pierzeją wschodnią i częściowo północną, z pozostałych stron plac otacza zabudowa pozbawiona harmonii, chaotyczna i pełna luk. Plac wciąż czeka na kompleksowe rozwiązanie, mające na celu uatrakcyjnienie otaczającej go archi-

tektury godne wizytówki naszego miasta. Wymaga tego zarówno usytuowanie placu w centrum miasta jak i rola, jaką plac ten pełni w strukturze miejskiej Czaplinka.

Jest rzeczą charakterystyczną, że jeszcze do niedawna żadna z sąsiadujących z Pl. 3 Marca posesji mieszkalnych nie miała w swym adresie nazwy tego placu. Wszystkie te posesje przypisane były bowiem do sąsiednich ulic, przy których w przeszłości powstały. Ten stan rzeczy uległ zmianie dopiero kilka lat temu, po wzniesieniu nowych budynków w północnej pierzei placu. W zachodniej części placu, na miejscu wyburzonych budynków zlokalizowany został przystanek PKS. Ciekawostką jest wielki polodowcowy głaz narzutowy odkryty w 1978r. podczas prac rozbiórkowych, przeprowadzanych w rejonie obecnego pawilonu przystanku autobusowego. Został on umiesz-

czony na skwerze sąsiadującym z przystankiem. W 1986r. z inicjatywy Czaplineckiego Towarzystwa Kultury „Drawianie”, umieszczono na nim pamiątkową tablicę z napisem „700 lat Czaplinka 1286-1986”. Na tym samym skwerze w 2005r. ustawiono następny pamiątkowy głaz upamiętniający 60-lecie powrotu Czaplinka do Polski. W lipcu br., przed rozpoczęciem prac przy budowie ronda, oba te głazy przeniesione zostały w inne miejsca w mieście.

Trwa budowa ronda. Plac 3 Marca znów zmieni swój wygląd. Modernizacja węzła drogowego wyraźnie wyeksponuje kluczową rolę tego placu w miejscowym układzie komunikacyjnym. I tu nasuwa się ciekawa refleksja. Jak wynika z przedstawionej wyżej historii Pl. 3 Marca, dzisiejsza funkcja tego ważnego węzła drogowego uformowała się w wyniku

długiego, trwającego kilka wieków procesu, którego początków należy szukać w odległych czasach, w których dopiero kształtowała się sieć dróg w naszym rejonie. Sieć dawnych dróg kształtowała się w ścisłym związku z topografią terenu. W przypadku naszego placu kluczowe znaczenie ma fakt, że w przeszłości przez wąski przesmyk między jeziorami Drawsko i Czaplino przeciskało się aż kilka szlaków drogowych. Nie przeszkadzało to średniowiecznemu Czaplinkowi. Wręcz przeciwnie - właśnie drogom (zwłaszcza Szlakowi Solnemu) miasto w istotnym stopniu zawdzięcza swoje powstanie i rozwój. Po kilku wiekach drogi przekształciły się jednak w pełne samochodów szosy. Wąski przesmyk między jeziora-



Wrzesień 2007 - plac w przebudowie

mi stał się zbyt ciasny, by mogło w nim prawidłowo funkcjonować miasto i duży węzeł drogowy. Nie pomogły ani wyburzenia mające na celu ułatwienia komunikacyjne, ani kolejne zmiany organizacji ruchu tranzytowego, mające na celu oddalenie głównego nurtu pojazdów od ścisłego centrum miasta.

**Kolejnym etapem musi być budowa obwodnicy. Nie ma innego wyjścia.**

Zbigniew Januszaniec

## Trwają przygotowania do X Regionalnej Wystawy Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego Czaplinek 2007r.

**T**egoroczna aura nas nie rozpieszcza. Każdy z niepokojem spogląda w niebo, co przyniesie nam kolejny dzień. Mimochodem na nieboskłonach dostrzegamy wiele ptaków, między innymi gołębie. Rzadko mamy okazję oglądać te ptaki z bliska.

W 2003r. mieliśmy możliwość podziwiać te piękne okazy, na V Regionalnej Wystawie Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego, która odbiła się szerokim echem wśród mieszkańców. Zaprezentowano na niej ponad tysiąc gołębi w siedemdziesięciu dwóch rasach. Wystawę odwiedziło ok. dwóch tysięcy osób.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszego społeczeństwa, hodowcy z regionu koszalińskiego postanowili zorganizować ponownie wystawę w Czaplinku. Dzięki przychylności władz miasta oraz możliwości wykorzystania nowo wybudowanej hali widowiskowo-sportowej, wystawa odbędzie się w dniach 27-28.10.07r. Organizacji wystawy podjęli się hodowcy z naszego miasta.

Jak twierdzi Pan Andrzej Polewacz, można spodziewać się jeszcze większej ilości wystawianych gołębi i ilości ras, jak również drobiu ozdobnego. Zaproszenia zostały wystosowane do hodowców z regionów: zachodniopomorskiego, pomorskiego, kujawsko-pomorskiego, wielkopolskiego, lubuskiego oraz partnerskich miast Czaplinka – Marlow, Grimmen i Bad Schwartau. Pan Ireneusz Rogowski otrzymał potwierdzenia uczestnictwa od ponad pięćdziesięciu hodowców. Organizacja tego typu wystawy wiąże się z wieloma problemami logistycznymi i finansowymi, jednak hodowcy są dobrej myśli, licząc na współpracę z miejscowymi przedsiębiorcami z naszego środowiska.

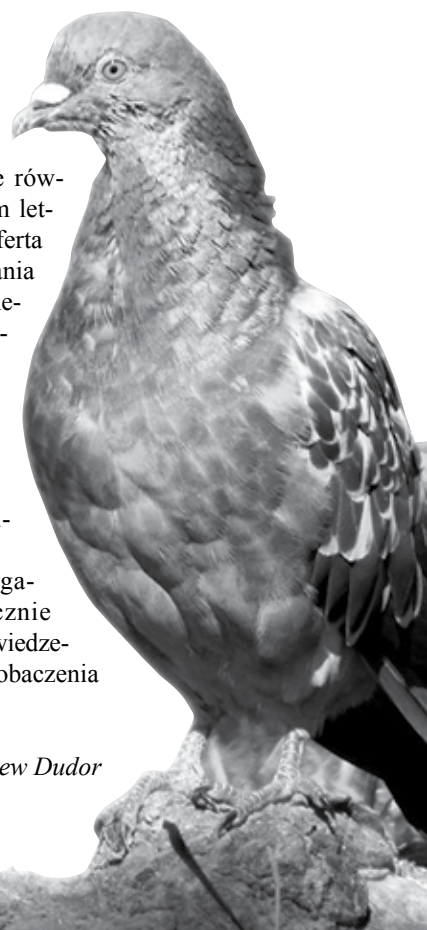
Organizatorom przyświeca wspaniała idea – planują przeznaczyć cały dochód z biletów wstępu na pomoc w rehabilitacji jednego z młodych niepełnosprawnych mieszkańców Czaplinka.

Dodatkową atrakcją będzie loteria fantowa z cennymi nagrodami, w której losami będą bilety wstępu.

Cieszy nas, że również poza sezonem letnim poszerza się oferta ciekawego spędzania czasu w naszym mieście. „Kurier Czaplinecki” postanowił objąć patronatem medialnym to przedsięwzięcie. Więcej informacji w następnym numerze.

W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy do odwiedzenia wystawy. Do zobaczenia w październiku.

Zbigniew Dudor



# Uczniowie do szkół! Nowy rok edukacji się zaczął...

**W**krótce po wyzwoleniu w proces tworzenia szkół i organizowania nauki czynnie włączyli się nauczyciele, którzy w różnych okolicznościach trafili na ziemię czaplinecką. Także ci wywiezieni na roboty przymusowe, jak np. w Kluczewie, gdzie Jan Jaskólski i Bronisław Stefanowski już w kwietniu 1945r. zorganizowali szkołę dla dzieci byłych robotników przymusowych. Zajęcia w szkole w Czaplinku rozpoczęły się 20 września 1945r. Do nauki przystąpiło 110 uczniów. Pierwszymi nauczycielami byli: Helena i Wacław Mirowiczowie oraz Wanda Zarębska. Na skutek dużego napływu uczniów szkoła stała się w niedługim czasie pełną 7-letnią Szkołą Powszechną pod kierownictwem Huberta Plichty.

Nowy rok szkolny rozpoczął się w naszej gminie 3 września po raz 63 w powojennej historii. W tym miejscu przypominam fragment wiersza Jana Brzechwy:

*„...Ale wybiła już godzina.  
Dzwonek! Rok szkolny się zaczyna!  
Znów dni popłyną pracowite  
Nad książką szkolną, nad zeszytem.  
Życzę Wam wszystkim na początek  
Szkołnego roku – samych piątek!  
Uczcie się, jak mawiacie – „w dechę”  
I niech z Was szkoła ma pociechę!”*

We wszystkich placówkach oświatowych w inauguracji nowego roku szkolnego wzięły udział władze samorządowe.



W Szkole Podstawowej w Broczynie – Burmistrz Barbara Michalczyk, która ciepło i serdecznie przywitała się ze zgromadzonymi w ciasnym korytarzu szkoły uczniami, rodzicami i nauczycielami. Wspomniała o zmianach organizacyjnych, lokalowych i kadrowych. Zaapelowała do wszystkich, aby nowych uczniów i pracowników oświaty ze szkoły w Machlinach otoczyć specjalną opieką. Pani Zycie Jurczyszyn wręczyła nominację na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Broczynie. Na zakończenie życzyła wszystkim uczniom dużo zapału do nauki oraz większego udziału w konkursach i olimpiadach. Nauczycielom – „cierpliwości i wytrwałości, satysfakcji z wykonywanej pracy i wielu sukcesów w działalności dydaktycznej – wychowawczej, natomiast pozostałym pracownikom szkoły docenienia wartości i zadowolenia z wykonywanej pracy. Rodzicom – udanych pociech.”

W Szkole Podstawowej w Czaplinku – Sekretarz UMIG Katarzyna Szłońska-Spirin.

W Gimnazjum – Zastępca Burmistrza Robert Aleszko.

W Szkole Podstawowej w Kluczewie – gminny Inspektor Oświaty Wanda Lipińska.

Przebieg uroczystości we wszystkich placówkach oświatowych był podobny. Podniosły nastrój imprez zakłócił padający deszcz, a młodzież nie zdążyła jeszcze założyć mundurków szkolnych. Ten dzień szczególnie mocno przeżywali uczniowie klas pierwszych oraz dzieci z Machlin z powodu likwidacji ich dotychczasowej szkoły.

## Oświata w Gminie Czaplinek

Od 1 września 2007r. na terenie Gminy Czaplinek prowadzą działalność oświatową:

- Przedszkole w Czaplinku przy ul. Grunwaldzkiej 5b oraz 2 oddziały zamiejscowe w Broczynie. Obowiązki dyrektora pełni pani Maria Góra. Do 9 oddziałów w Czaplinku uczęszcza 179 dzieci, w Broczynie 49 dzieci;
- Niepubliczne Przedszkole Sióstr Salezjanek w Czaplinku przy ul. Moniuszki 28. Dyrektor – siostra Mirosława Mańkowska. Do 3 oddziałów uczęszcza 75 dzieci.
- Szkoła Podstawowa w Czaplinku przy ul. Wałęckiej 49. Dyrektor – Stanisław Nowicki, wicedyrektorzy: Aleksander Fudała oraz Grażyna Juszczyk-Kucza. Do 31 oddziałów uczęszcza 740 uczniów.
- Szkoła Podstawowa w Broczynie. Dyrektor – Zyta Jurczyszyn. Do 6 oddziałów uczęszcza 100 uczniów.
- Szkoła Podstawowa w Kluczewie. Dyrektor – Grażyna Latos. Do 3 oddziałów częściowo łączonych (klasy 0,I,II,III,IV,V,VI) uczęszcza 38 uczniów.
- Gimnazjum w Czaplinku przy ul. Słonecznej 27. Dyrektor – Jolanta Skonieczna, wicedyrektor – Barbara Zimniewicz. Do 19 oddziałów uczęszcza 492 uczniów.

Z dniem 31 sierpnia 2007r., korzystając z uprawnień emerytalnych, pracę zawodową zakończyli:

**Janusz Ziętkiewicz** – zatrudniony od 1 września 1987r. do 31 sierpnia 2007r. w Szkole Podstawowej w Czaplinku; od 01.09.87r. do 31.08.89r. nauczyciel w-f, od 01.09.89r. do 31.08.07r. dyrektor szkoły. Ukończył: AWF w Katowicach (trener II klasy piłki nożnej) w 1988r., AWF w Katowicach (wychowanie fizyczne) w 1990r., Uniwersytet Szczeciński (menadżer oświaty) w 2001r. Za wzorową pracę pedagogiczną i społeczną dwukrotnie otrzymał nagrodę Burmistrza, a w 1995r. nagrodę Kuratora oraz w 2005r. Medal Ministra.

## Anna Ławrynowicz

– wykształcenie wyższe pedagogiczne. 01.09.81r. rozpoczęła pracę w szkole w Drawsku Pom. Od 1988r. mieszka i pracuje w Czaplinku. Od chwili utworzenia Gimnazjum do czasu odejścia na emeryturę w 2007r. pełniła funkcję wicedyrektora. Za wyróżniającą pracę pedagogiczno-wychowawczą i wzorowe wypełnianie obowiązków otrzymała 6-krotnie nagrodę Dyrektora, w 2002r. nagrodę Burmistrza i 2 razy

podziękowanie Kuratora w 1999r. za bardzo dobre przygotowanie uczniów do konkursu.

**Maria Ławrukiewicz** – w latach 1975-77 nauczycielka w Przedszkolu Nr 1, następnie w latach 1978-91 w Przedszkolu zakładowym PGR w Czaplinku. Od 2 września 1991r. pracuje jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Broczynie. Za osiągnięcia w pracy zawodowej wielokrotnie nagradzana przez dyrektora szkoły. Z dniem 31.08.07r. przeszła na emeryturę.

**Dorota Lisiecka** – w latach 1978-79 pracuje jako nauczycielka przy OHP w Gdańsku, następnie w latach 1979-80 w Szkole Podstawowej w Nętynie, skąd przechodzi do Szkoły Podstawowej w Broczynie, pracując jako nauczycielka w latach 1980-87. 1 lutego 1987r. zostaje dyrektorem szkoły. Za osiągnięcia w pracy zawodowej wielokrotnie wyróżniana przez dyrektora szkoły i Burmistrza Miasta i Gminy Czaplinek. Z dniem 31.08.07r. przeszła na emeryturę.

## Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych

Na mocy dekretu Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Szczecinie z dnia 27 sierpnia 1949r. misję zorganizowania Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej powierzono Wacławowi Mirowiczowi. Funkcję dyrektora pełnił do 1972r. Pierwszymi nauczycielami byli: Helena i Józef Danilukowie, Stanisław Czajka, Feliks Łasica i Halina Szymańska.

W 1986r. SZS im. Stefana Czarnieckiego i Zasadnicza Szkoła Specjalna oraz Szkoła Przysposobienia do Zawodu połączone zostały z Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Parkowej, i do dziś tworzą Zespół Szkół, w skład którego wchodzi:

- Liceum Ogólnokształcące im. 3. Dywizji Strzelców Karpackich;
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa im. Stefana Czarnieckiego;
- Technikum Technologii Drewna;
- Technikum Organizacji Usług Gastronomicznych;
- Szkoła dla Dorosłych – system zaoczny;
- Liceum Uzupełniające dla absolwentów ZSZ;
- Szkoła Policealna.

Andrzej Sapiński kieruje Centrum Kształcenia Praktycznego, które powstało na bazie dawnych warsztatów szkolnych. Centrum posiada pracownie: obróbki ręcznej i mechanicznej drewna oraz metalu, spawalniczą, dwie gastronomiczne, pięć informatycznych (o 100 stanowiskach). Prowadzi kursy kwalifikacyjne dla osób dorosłych na zapotrzebowanie Powiatowego Urzędu Pracy i bezpośrednio pracodawcy. W roku szkolnym 2006/07 przeprowadzono 4 kursy





dla dorosłych, dających kwalifikacje spawalnicze i ciesielskie.

W Zespole Szkół uczy się i zdobywa kwalifikacje (stan na 7 września br.) 576 uczniów i 40 dorosłych. Nadal trwa nabór do wszystkich klas dla dorosłych.

Dyrektorem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych jest Andrzej Połoński,

Wicedyrektorami Zespołu są: Elżbieta Chomicz i Violetta Cyłkowska.

Kierownikiem Internatu, w którym mieszka 40 uczniów jest Jolanta Laser. W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych zatrudnionych jest 46 nauczycieli oraz 22 pracowników administracji i obsługi.

Wprowadzono wiele nowości do szkół: jednolite stroje szkolne, egzaminy zewnętrzne, zmiany w programach i podręcznikach. Zmieniono status nauczyciela jako funkcjonariusza publicznego. Dzisiejsza polska szkoła jest wymagająca. Presja otoczenia i rynek usług edukacyjnych powodują, że nauczanie jest na najwyższym poziomie. Uczniowie i ich rodziny oczekują solidnego przygotowania do przyszłego życia.

Jednak nie wszystkie pomysły Ministra Romana Giertycha podobają się uczniom i ich rodzicom. Prerażeni są ci biedniejsi, którzy za niekompetencje byłego ministra oświaty muszą płacić dwa razy: za strój codzienny i mundurki galowe. Najgorszą sytuację mają rodziny wielodzietne, których po prostu nie stać na kupienie książek, zeszytów, mundurków...

Z czego opłacić czynsz, prąd, gaz? I skąd wziąć na życie? Nasuwa się wniosek: przygotowanie dzieci do szkoły dla ubogiej rodziny to koszmar. Polacy wciąż mało zarabiają, a placą państwu na tyle wysoki haracz, iż nie są w stanie zebrać żadnych oszczędności.

### Dzień Edukacji Narodowej

14 października 1773r. ustanowiono Komisję Edukacji Narodowej, pierwsze w Europie Ministerstwo Oświaty. Najwyższa władza nad szkolnictwem Rzeczypospolitej składała się z reprezentantów izby poselskiej i senatu. Utworzona została po likwidacji przez Papieża Zakonu Jezuitów, na sejmie, który zatwierdził I rozbiór Polski. Całkowicie zreformowała i zreorganizowała szkolnictwo w duchu narodowym i obywatelskim, wprowadzając w szerokim zakresie nauki ścisłe i przyrodnicze oraz, po raz pierwszy zamiast łaciny, polski jako język nauczania. Edukacja miała stać się instrumentem reformy wewnętrznej Rzeczypospolitej, przyczynić się do wzmocnienia jej sił. KEN stworzyła nową organizację terytorialną szkolnictwa. Ustanowiono 2 prowincje szkolne na czele z uniwersytetami krakowskim i wileńskim. Wprowadzono zasadę hierarchiczną. Szkoły najniższe – parafialne podlegały władzom szkół średnich, te zaś uniwersytetom, zwanymi szkołami głównymi. Wydano „Elementarz” zawierający naukę pisania i czytania, rachunki, katechizm i naukę obyczajową oraz wyznaczający zakres nauczania. „Pomysłowości nauczyciela” Grzegorza Piramowicza służyły

jako poradnik dydaktyczny, dostarczając jednocześnie wzorca osobowego. Skoncentrowano się na reformie szkół średnich, które kształciły młodzież szlachecką, przyszłą elitę rządzącą. Opracowano nowy program nauczania i większość podręczników. Instrumentem wychowania obywatelskiego w szkołach średnich stała się nauka moralna, historia i prawo. KEN, obejmując edukacją kilkadziesiąt tysięcy młodzieży szlacheckiej, przyczyniła się do przemiany jej mentalności i do odrodzenia świadomości narodowej. Na cele szkolnictwa przeznaczono dobra zakonu jezuitów. Komisja istniała do połowy kwietnia 1794r.

Komisja Edukacji Narodowej stanowi piękną kartę w dziejach Polski. Corocznie dzień jej powstania jest świętem wszystkich pracowników oświaty.

Redakcja Kuriera Czaplineckiego życzy sukcesów tych dużych i małych wszystkim zatrudnionym w szkolnictwie, ale również tym, którzy żyją w błogim lenistwie, bo są już na emeryturze lub rencie. Życzymy spełnienia wszystkich marzeń, wiele radosnych i promiennych dni.

Zacząłem i kończę fragmentem wiersza Jana Brzechwy:

„Być starszym – to marzenie dzieci,  
A przecież czas tak szybko leci,  
Mija godzina za godziną,  
Nim się spostrzeżesz – rok upłynął...”

Brunon Bronk

## Listy Czytelników

### Okiem turysty

Odwiedziłem Czaplinek w lipcu 2007r. Ogromnie spodobało mi się jego położenie nad jeziorami oraz to, że było tu do obejrzenia wiele ciekawych miejsc z punktu widzenia krajoznawczo-roślinnego, zarówno w samym mieście, jak i wokół niego. To wszystko sprawiło, że pod względem turystycznym będę polecać to miejsce wszystkim znajomym, którzy będą chcieli wypocząć i mile spędzić kilkanaście wakacyjnych dni. Nie wiem jak mieszkańcy Czaplinki odbierają pewne rzeczy, ale zauważyłem kilka spraw, którymi chciałbym się na szybko podzielić, a które to sprawy mogłyby wpłynąć na jeszcze bardziej korzystne postrzeganie tego pięknego miejsca. Chodzi mi o ruch samochodowy oraz dbanie o ulice i chodniki w mieście. Widząc przejeżdżające przez centrum samochody ciężarowe, tiry i wytwarzany przez nie hałas, zagrożenia dla pieszych, a i pewnie zniszczenia dróg i domów wydaje mi się, że w pierwszej kolejności należałoby wybudować obwodnicę, która pozwoliłaby na omijanie miasta przez ciężkie samochody, jak i również przez samochody osobowe, które jadą tranzytem. W centrum Czaplinki znajduje się rynek z krótką promenadą i uliczkami, którymi dochodzi się do jeziora. Zadbanie o to miejsce dałoby piękny efekt dla kogoś przyjeżdżającego z zewnątrz.

Skreśliłem tych parę słów po przypadkowym przeczytaniu „Kuriera Czaplineckiego”, bo wydaje mi się, że ciekawym będzie dla mieszkańców, jak widzą ich miasto ludzie, którzy spędzają tu urlopowe dni i niejako z zewnątrz, na pierwszy „rzut oka”, oceniają jego wady i zalety.

Tomasz Pakulski - turysta z Łodzi!

# Rok szkolny i ministrancki rozpoczęły

Tradycyjnie jak w każdej salezjańskiej placówce, również i w naszej, w pierwszym tygodniu rozpoczętego nowego roku szkolnego zainaugurowano nowy rok Liturgicznej Służby Ołtarza. Uroczystości przewodniczył i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Dyrektor i Proboszcz Kazimierz Chudziński, który przypomniał o wartościach i zasadach, które towarzyszą ministrantom w codziennym życiu. Ukazał piękno służby przy Pańskim Ołtarzu, poświęceniu swojego czasu na dyżury i zbiórki oraz zaangażowaniu się w dzieło pracy całej naszej parafii. Uczestniczyli w nim ministranci, którzy przybyli wraz z rodzicami i swoim rodzeństwem. Po uroczystej Mszy Świętej odbyło się spotkanie w oratorium, na które rodzice przygotowali niespodzianki, upiekli ciasto a ministranci mogli opowiadać i wspominać o czasie wakacyjnym, jak go przeżyli i spędzali czas. Został również przedstawiony plan działania na rozpoczynający się nowy rok ministrancki, w którym zostały zaplanowane liczne wyjazdy formacyjne, ciekawostki oraz dyżury. Omówiono również przebieg celebracji liturgicznej przy Gminnych Dożynkach, odpuszcie parafialnym oraz przybycia do naszej parafii relikwii św. Dominika Sawio.

Dziękuję wszystkim dobrodziejom za wspieranie duchowe i materialne, a ministrantom za ofiarną służbę przy Ołtarzu Pańskim. Korzystajmy z nauki patrona ministrantów Świętego Dominika Sawio, który zawsze powtarzał: „wolę umrzeć niż zgrzeszyć”, „moimi największymi przyjaciółmi są Jezus i Maryja” oraz „postanawiam zawsze święcić dni święte”.

ks. Jarosław Kobiałka







## Z kart powojennej historii gospodarki



# ROLMAT

Lata 1950-60 to szybka i masowa elektryfikacja wsi, osiedli, miasteczek, naprawa, bądź budowa nowych linii przesyłowych niskiego i wysokiego napięcia. Zakłady Energetyczne oraz Eltor nie były w stanie sprostać potrzebom. W każdym POM woj. koszalińskiego powstały grupy instalacyjno-montażowe elektryków, przejmujących ciężar tych prac. Była jednak ogromna bariera materiałowa przy wykonywaniu tych usług, gdyż większość osprzętu elektrycznego, przewodów instalacyjnych i napowietrznych, słupów, kabli ziemnych, transformatorów, a nawet lampy jarzeniowe, były reglamentowane centralnie (asygnaty, przydziały). Pozyskiwanie ich przez poszczególne przedsiębiorstwa wiązało się z ogromnymi kosztami, transportem, dodatkowymi pracownikami – najbardziej deficytowego elementu w owym czasie.



Dla zrationalizowania kosztów i usprawnienia dostaw Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa w Koszalinie, zbilansowało potrzeby i utworzyło w listopadzie 1963r. przy POM w Czaplinku, Bazę Zaopatrzenia i Zbytu na prawach pełnego rozrachunku gospodarczego z własną księgowością materiałową. Główny Księgowy – Józef Komorowski, był wspólny dla Bazy i POM. Zjednoczenie TOR przekazało fundusze na środki inwestycyjne oraz zakup środków trwałych, w tym zakup sprzętu transportowego.

Działalność handlowa mieściła się w wydzielonej części magazynu, dzisiaj jedna z hal popularnych „wiader”. Pierwsze lata działalności to wyłącznie sprowadzanie i obrót materiałami elektrycznymi. O skali potrzeb świadczy prawie codzienna bytność zaopatrzeniowca w hurtowni Elmet w Koszalinie oraz w Eltorze w Gdańsku. Ponadto przewody elektryczne, liny energetyczne, sprowadzano z Solca Kuj., Bytomia, Załomia, Bydgoszczy, Ożarowa. Transformatory z Mikołowa, izolatory z Boguchwały, słupy energetyczne z Bani i Ostrowa Wlkp. Otrzymywane asygnaty i przydziały pokrywały 10-20 % potrzeb, w zależności od asortymentów, resztę pozyskiwano drogą penetracji rynku, wymian z innymi przedsiębiorstwami.

Transport stanowiły dwa samochody z demobilu – Lublin i Ził-5, o których żartowano: „Ził pięć – z góry jechać, pod górę pchać”. Wraz z elektryfikacją PGR oraz Spółdzielni Produkcyjnych, budową na wsi nowoczesnych obór, zachodziła konieczność stosowania mechanicznego dojenia krów. Baza sprowadzała aparaty udojowe firmy Archimedes z Wrocławia oraz szwedzkie Alfa-Lawal wraz z osprzętem i częściami zamiennymi. Rozszerzono ofertę o armaturę hydrauliczną, narzędzia, wyroby śrubowe oraz niektóre wyroby hutnicze, zwłaszcza rury, walcówkę, blachy, pręty, bednarki, pręty zbrojeniowe, płaskowniki, stępe profilowe, stępe z mat. giętych, stępe szlachetne, kątowniki, ceowniki.

W 1966r. na stanowisko zastępcy dyrektora ds. Bazy został powołany Leon Krzykacz. Jednocześnie Zjednoczenie TOR postanowiło o rozbudowie Bazy, przeznaczając na ten cel środki finansowe na inwestycje. Na prawie 3 ha terenie dawnej bazy i terenie przyległym, zbudowano 2 magazyny wraz z wiatami oraz budynek biurowy przy ul. Pławieńskiej, wagę samochodową, pomieszczenia socjalne, w tym stołówkę dla załogi w dawnym pomieszczeniu po SKR. Plac składowy wyrobów hutniczych wyłożono trylinką z szeregiem regałów do składowania wyrobów hutniczych. W roku 1971 załoga przeniosła się do nowych pomieszczeń. Baza usamodzielniała się całkowicie, uzyskując osobowość prawną, i przyjmując nazwę Wojewódzka Baza Zaopatrzenia i Zbytu Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa. Po ówczesnej reformie administracyjnej, działalność Bazy obejmowała woj. koszalińskie i słupskie oraz południową część woj. pilskiego. Takich przedsiębiorstw na terenie kraju było 14, gdyż Elk obejmował woj. olsztyńskie i białostockie, a Promnik woj. kieleckie i lubelskie. W woj. rzeszowskim nie było takiego przedsiębiorstwa. Baza miała własny transport ciągnikowy oraz 3 dźwigi samochodowe, ponadto wózki widłowe i samochody dostawcze. Decyzją administracyjną Zjednoczenia TOR przekazano ciężki sprzęt samochodowy z POM do Bazy, ponadto zakupiono nowy sprzęt i utworzono z tego gospodarstwo transportowe, które świadczyło usługi oraz dostarczało materiały dla Bazy. Po pewnym czasie ten transport został ponownie przekazany do POM i stamtąd świadczył usługi dla Bazy i innych POM.

Lata 1971-80 były najlepsze w działalności Bazy. Inwestycje gierkowskie zdynamizowały rozwój wsi. Rolnicy zostali zwolnieni z obowiązkowych dostaw, PGR-y oraz Spółdzielnie Produkcyjne zaczęły inwestować w budowę silosów zbożowych i kiszzonek, urządzeń do hodowli bydła, kojców dla trzody, tuczarnie, paszarnie, urządzenia do zbioru płodów, magazyny i dziesiątki, setki innych urządzeń. Barierą były skromne asygnaty i przydziały na wyroby hutnicze, zaspokajające „głód materiałowy” w 10-15 %. Radzono sobie w ten sposób, że na stałą produkcję, na usługi priorytetowe, zamawiano stal profilowaną z asygnat. Na pozostałe

usługi sprowadzano wyroby hutnicze z nadwyżek materiałowych w Centrostalach na terenie całego kraju oraz z hut stali, często nie w pełni wartościowe, jak blachy kawałkowe, stępe niesortowane z wadami, rury niepełnowartościowe, które na miejscu sortowano. Miały one zastosowanie w nieskomplikowanych konstrukcjach i usługach nie wymagających atestów. Tańsze, rekompensowały koszty. Rocznie przez Bazę przewijało się ponad 20 tys. ton stali oraz ponad 500 tys. mb rur. Ponura dziś rampa kolejowa oraz zarosłe zielskiem tory kolejowe na stacji PKP, wówczas tętniły życiem. Dziennie przychodziło po kilka wagonów stali, tą samą drogą wysyłano inne towary i gotowe konstrukcje z POM.

Do obrotu wprowadzono nowe asortymenty – metal kolorowe, ogumienie, czyściwo, art. spawalnicze, tarce kół, przekładniki napędów maszyn rolniczych. Zma-



lało zapotrzebowanie na mat. elektryczne (zakończono elektryfikację), w to miejsce wprowadzono do obrotu sprzedaż regenerowanych części i zespołów do ciągników i maszyn rolniczych, jak silniki, skrzynie biegów, pompy wtryskowe, rozruszniki, prądnice, zawieszania tylne i przednie. Odbiorcami były przede wszystkim przedsiębiorstwa rolne oraz rolnicy indywidualni. W Bazie zdawano uszkodzone zespoły do regeneracji a otrzymywano po naprawie o wiele tańsze, bo tylko po kosztach naprawy + marża handlowa. Pula wymienna pozwalała na w miarę szybką, bądź natychmiastową wymianę. Obroty tymi zespołami w końcu lat 80-tych przekraczały 30 %. Baza sprzedawała także na obszar całego kraju produkcję niektórych POM, np. wozy asenizacyjne, przyczepy ciągnikowe i samochodowe, naczepy samobierające do siana i barakowozy. Hitem były przenośniki taśmowe różnej długości, produkcji POM Szczecinek. W końcowym okresie były dostawy węgla dla odbiorców z terenu miasta i gminy oraz usługa przewożenia gazów technicznych do POM i ZNMR.

W związku z tym, że rozszerzył się zakres działalności Bazy, w końcu lat 80-tych zmieniono nazwę na Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej ROLMAT. W największym okresie rozwoju znajdowało tu zatrudnienie ponad 70 osób, razem z gospodarstwem transportowym, później ukształtowało się na poziomie 50-60 osób. Baza posiadała stabilną, wykształconą załogę, braki kadrowe odczuwano wśród pracowników fizycznych.



Płace były powyżej średniej krajowej. W przedsiębiorstwie prężna była organizacja partyjna jak i związkowa oraz rada pracownicza. Dzieci i młodzież



co roku korzystały z bezpłatnych kolonii i obozów. Pracownicy mogli korzystać z bezpłatnych wczasów w ośrodku ZTOR w Mielnie lub w ramach wymiany w górach, albo pieniądze do ręki na tzw. wczasy pod gruszą. Emeryci w ówczesnych czasach mieli dostęp do bezpłatnego leczenia, w tym bezpłatnych leków. Przedsiębiorstwo dysponowało 6-ma mieszkaniami z budownictwa zakładowego. Aż ciarki lecą, jakie to musieliśmy znosić katusze i cierpienia w tamtym okresie. Każdemu pracownikowi przysługiwał posiłek regeneracyjny, środki higieny, a dla pracowników mag. i transportowych odzież ochronna. Przedsiębiorstwo zawsze miało zyski i nigdy pracownicy nie byli pozbawieni tzw. 13 pensji.

Funkcje dyrektorów pełnili w latach:

- 1964-66 – Bronisław Lebedzki;
  - 1966-82 – Leon Krzykacz;
  - 1982-92 – Jerzy Angowski;
  - 1992-96 – Tadeusz Berczyński;
  - 1996-97 – Andrzej Krela
- Wieloletni pracownicy wyróżnieni odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi to:
- Wacław Czymbor – kierownik magazynu;
  - Barbara Pieczyrak – starszy referent handlu;
  - Leon Konieczny – kierownik magazynu;
  - Michał Kuzio – operator dźwigu;
  - Józef Antoniewicz – kierownik zaopatrzenia i zbytu;
  - Zbigniew Januszaniec – zastępca dyrektora;
  - Henryk Grenda – operator dźwigu;
  - Władysław Skalski – zastępca kierownika działu.

Największa pomoc ROLMATU dla miasta, to zapewnienie całkowitego zabezpieczenia materiałowego przy budowie ośrodka zdrowia.

Transformacja ustrojowa w 1989r. zadecydowała o przemianach gosp. przede wszystkim na wsi. Inflacja ponad 1000 % i reforma Balcerowicza spowodowała upadek w pierwszej kolejności najlepszych przedsiębiorstw rolnych, ponieważ one najwięcej inwestowały, zaciągając kredyty doprowadzające do bankructw. W nieciekawej sytuacji znalazł się POM, gdyż główni zleceniodawcy stali się niewypłacalni. System rozdzielnictwa w dobie wolnego rynku był zbędny. Nie było popytu na rozprowadzane przez ROLMAT

towary. W tych warunkach mogła być tylko jedna decyzja – likwidacja. Syndyk masy upadłościowej sprzedawał wyodrębnione działki wraz ze znajdującymi się na nich budynkami w drodze przetargów przedsiębiorcom prywatnym. Likwidację zakończono na dzień 31.12.97r., natomiast z rejestru przedsiębiorstw ROLMAT został wykreślony 03.03.98r. Na terenie dawnego ROLMATU działa dzisiaj kilka firm prywatnych, największe z nich to Turplast oraz Auto-Białach. Nieliczna w tym czasie załoga nie skorzystała



z możliwości utworzenia spółki pracowniczej. Patrząc z perspektywy czasu, był to błąd, ponieważ były własne środki w obrocie, można się było przebranżowić, na terenie Czaplinka nie było wówczas także żadnej hurtowni o jakimkolwiek profilu.

*Józef Antoniewicz*

## Integracyjny piknik

**W** dniu 1 września w Drawturze odbył się piknik integracyjny, zorganizowany wspólnie przez Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, Zarząd Rodzinnych Ogrodów Działkowych im. A. Mickiewicza i Zarząd Koła w Czaplinku PZERiI.

Spotkanie poświęcono wypracowaniu form współpracy organizacji, wymianie doświadczeń, podejmowaniu wspólnych inicjatyw oraz współdziałania z władzami samorządowymi. Posłużyło ono także wymianie poglądów na różne tematy i pozwoliło na bliższe, wzajemne poznanie się.

Jednym z zasadniczych tematów, nad jakim dyskutowali uczestnicy spotkania, była rola Kuriera Czaplineckiego w życiu społecznym i samorządowym miasta i gminy. Wskazywano przede wszystkim na małą dostępność Kuriera, wynikającą ze zbyt jeszcze niskiego nakładu (obecnie 1200 egz.), oraz „chomikowania” miesięcznika przez szczęśliwych nabywców. Nakładu niestety na razie nie można zwiększyć ze względu na brak wolnych środków finansowych. Możemy natomiast tylko apelować do Czytelników, aby po przestudiowaniu Kuriera, udostępniali go znajomym i sąsiadom na zasadzie – po przeczytaniu podaj dalej! Dla posiadających Internet mamy dobrą wiadomość – dzięki przychylności Pani Burmistrz Barbary

Michalczyk, Kurier Czaplinecki został umieszczony na stronach internetowych – [www.czaplinek.pl](http://www.czaplinek.pl) Wrota Czaplinka w dziale Publikacje lokalne.



Zwracano także uwagę na brak obecności na łamach Kuriera naszych radnych miejskich i powiatowych – oczywiście poza Andrzejem Szwają. Taka forma komunikowania się ze społeczeństwem jest jeszcze naszym wybrańcom obca, chociaż w ościennych gminach i powiatach radni dość często wykorzystują lokalną prasę do przedstawiania swoich

dokonań i racji. Czyżby nasi przedstawiciele w Radzie Miejskiej nie mieli nic do powiedzenia?

Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka zaprezentowało Kronikę Stowarzyszenia, którą prowadzi Państwo Jadwiga i Jacek Godziembowie-Czyżowie. Kronika, dokumentująca działania i życie Stowarzyszenia od chwili jego powstania, zebrala wiele pochwał i spotkała się z powszechnym uznaniem oglądających dokument.

We wspólnej zabawie przy ognisku wzięło udział blisko 50 osób zaproszonych przez organizatorów. Nie brakowało kielbasy i napitków. Panowała wspaniała koleżeńska atmosfera. Do zabawy i tańca przystępował nasz znakomity gminny zespół - kapela „Tara”. Matka natura okazała się dla nas nadzwyczaj łaskawa – ponieważ przed piknikiem i później padało, a w czasie jego trwania pogoda była wzorcowa. Uczestnicy zapowiedzieli, że w najbliższym czasie znowu się spotkają.

Impreza mogła się odbyć dzięki przychylności i pomocy Pana Roberta Rycerskiego, znanego zresztą ze wspierania takiego rodzaju i podobnych inicjatyw społecznych, któremu organizatorzy serdecznie dziękują za udostępnienie ośrodka.

*Adam Kośmider*





# Dożynki gminne

W drugą niedzielę września w naszej gminie i parafii odbyły się Gminne Dożynki, dziękczynienie Panu Bogu za otrzymane dobrodziejstwa, zebrane zboże i upieczony chleb z ziarna tegorocznych zbóż. Uroczystość rozpoczęła Msza Święta, której przewodniczył ks. Dyrektor i Proboszcz Kazimierz Chudzik. Wygłosił okolicznościowe kazanie, nawiązując do staropolskiej tradycji dziękczynienia za wszelkie otrzymane dobro od Pana Boga a szczególnie za kruszynę chleba. Nawiązał do pieśni J. Kochanowskiego „Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne dary”, gdzie każdy człowiek ma za co Bogu dziękować i za co Go wychwalać, oraz podkreślił trud pracy każdego rolnika, dbającego o bogactwo ziemi – bochen chleba.

W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele władz powiatowych oraz gminnych z Panią Burmistrz Barbarą Michalczyk. Okolicznościową Eucharystię ubogacała kapela góralska z Zakopane-

go oraz mieszkańcy miasta partnerskiego z Marlow. Tradycyjnie w czasie składania darów został złożony bochen chleba. Nie zabrakło żniwnych wieńców dożynkowych, które przygotowały poszczególne sołectwa z całej Gminy. Po uroczystej Eucharystii, barwny dożynkowy korowód udał się do amfiteatru przy muzyce zespołów ludowych. W amfiteatrze, starosta dożynek Eugeniusz Wojciechowski i starościna Czesława Wesołowska, złożyli na ręce Pani Burmistrz tradycyny bochen chleba, wypieczony z przemiału tegorocznego zboża. Pani Barbara Michalczyk podziękowała całej społeczności gminnej za otrzymany bochen chleba i życzyła wszystkim, aby go nigdy i nikomu nie zabrakło. Zakończyła następującym wierszem:

„Czas już kołacz żniwny, niekrajany nożem, podawany z solą, na stół położyć. Czas połamać ręką, ten żniwny opłatek. Tak po staropolsku za domu dostatek”.

Następnie wszyscy, którzy przybyli na tę uroczystość, dzielili się chlebem. Zaproszone kapele z Czaplinka, Bornego Sulinowa, Zakopanego oraz z Marlow, wykonały liczne pieśni, przyśpiewki i tańce ludowe. Przeprowadzono konkurs na najpiękniejszy dożynkowy wieniec. Pierwszą nagrodę zdobyło sołectwo Machliny. Rozegrano różne zawody, które ubogacały tegoroczne święto plonów. Każde sołectwo miało swój kiermasz, na którym oferowało swoje specjalnie przygotowane potrawy.

Dziękujemy wszystkim za aktywny udział i pomoc w przygotowaniu Święta Plonów. Zakończę słowami ks. J. Bosko: „Kto chce owocnie pracować, musi mieć miłość w sercu i praktykować cierpliwość w działaniu a dzielenie się chlebem daje radość duszy i bliźniemu”.

*ks. Jarosław Kobiałka*



## Wypoczynek dzieci

Powstałe w 1996r. Niemiecko-Polskie Stowarzyszenie Współpracy Partnerskiej (Deutsch-Polnische Partnerschaftsverein) znane jest dobrze mieszkańcom Kluczewa z pomocy przy remoncie szkoły, później kościoła parafialnego. Młodzi zaś kluczewianie długo pamiętać będą wakacje organizowane przez to stowarzyszenie w Pansdorf. W tym roku również 14 dzieci (zbiegiem przypadku samych dziewcząt) w wieku od 12 do 15 lat spędziło 10 pełnych wrażeń dni w Niemczech. Swoje miejsce zakwaterowania w hali sportowej w Pansdorf oglądali w zasadzie tylko wieczorami i w porze posiłków.

Już następnego dnia po przyjeździe odwiedziły Hansa Park, jeden z największych niemieckich parków rozrywki dla dzieci. Następnego dnia burmistrz Gminy Ratekau – Peter Bruckel przyjął młodych gości w urzędzie gminy. Gra w minigolfa, narty wodne i małe zakupy w Bad Schwartau wypełniły kolejne dni. Zwiedzanie zabytków Lubeki i jej

wspaniałej starówki to kolejna wielka atrakcja. Był jeszcze rejs jachtem motorowym Dietera Damasta, członka stowarzyszenia, wizyta w Sand World w Trawemunde, gdzie można było oglądać niesam-



mowite rzeźby z piasku ogromnych rozmiarów. Dziewczęta zdążyły jeszcze odwiedzić plantację

truskawek p. Dahla w Warnsdorf, na której rodzice niektórych z nich pracują w sezonie zbioru owoców, strażaków z Pansdorf, muzeum kolei i wielkie akwarium na wyspie Fehman. Ostatniego dnia powtórzyły dość udane już próby jazdy na nartach wodnych, a wieczorem w Bad Segeberg obejrzały Karl May Festival – w wykutym w skale amfiteatrze, Winnetu i dzielni Indianie walczyli ze złymi kowbojami.

Cały pobyt kończył wspólny grill, w którym uczestniczyły dzieci, sponsorzy i opiekunowie: Hans i Marianna Marten, Jurgen i Hannelore Paschke, Dieter i Rosemarie Damast, a także inni pomagający im w zapewnieniu doskonałej opieki i wymienionych wyżej atrakcji. 17 sierpnia dzieci wróciły zmęczone ale z głowami pełnymi wspomnień i chęci powrotu choćby natychmiast. Polskie opiekunki Krystyna Gołńska i Lidia Tauszer podkreślają wielkie zaangażowanie niemieckich opiekunów i doskonałą organizację pobytu.

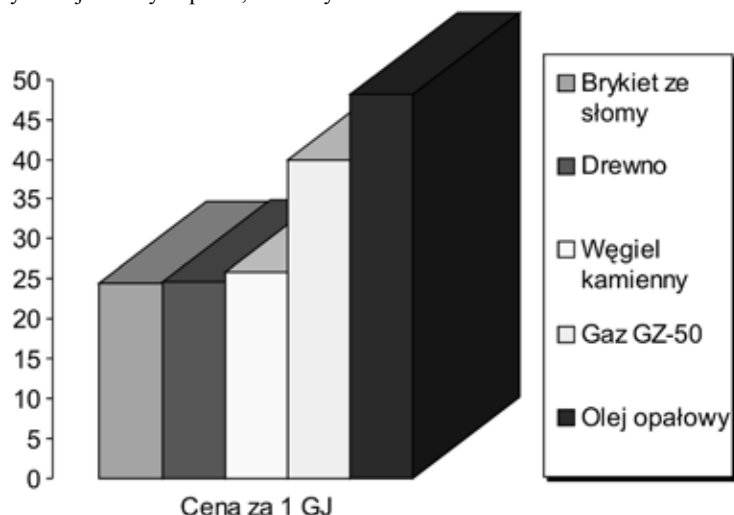
*Krzysztof Reszta*



# Bądźmy konsekwentni

W lipcowym numerze „Kuriera Czaplineckiego” pisałem o Globalnym ociepleniu i o moich zamiarach uczestnictwa w przeciwdziałaniu tej katastrofie klimatycznej. Z satysfakcją informuję, że od sierpnia pływam pod żaglem z wizerunkiem naszego pięknego globu, i że rozpocząłem dostawy i reklamę ekologicznego paliwa z odnawialnych źródeł energii (zrębki i brykiety ze słomy). W tym artykule chcę skupić uwagę Czytelników na tym paliwie, ponieważ stosowanie go, nie tylko nie przyczynia się do dalszego zanieczyszczenia atmosfery, ale jest także ekonomiczne i wygodne.

Większość budynków w Czaplinku ogrzewanych jest gazem, znaczna część drewnem (litym i trocinami). Zrobiłem kalkulację kosztu 1 GJ energii cieplnej uzyskanej z różnych paliw, a oto wyniki:



## Cena 1 GJ ciepła uzyskanego z:

- brykiety ze słomy	– 24,5 zł
- drewna	– 24,7 zł
- węgla kamiennego	– 25,9 zł
- gazu GZ 50	– 40 zł
- oleju opałowego	– 48,1 zł

Wycenienia te zrobiłem przy założeniu, że drewno które spalamy ma wilgotność nie wyższą niż 20%, ma pełną wartość opałową (nie jest spróchniałe) i jest bez zanieczyszczeń.

Ale z rozmów z mieszkańcami palącymi drewnem dowiedziałem się, że rzadko dostarczane im drewno takie jest. Brykiety ze słomy mają wilgotność maksymalnie 10,7 %, są czyste i pakowane w worki papierowe po 25 kg (dostarczane luzem są tańsze o 20%). Jaka to wygoda włożyć do pieca cały worek, a potem wygarnąć garstkę czystego popiołu, który użyżni nasz ogródek! Zachęcam użytkowników pieców gazyfikujących, aby wypróbowali to ekologiczne, ekonomiczne i „eleganckie” paliwo. Dla tych, którzy zastanawiają się jak obniżyć wysokie koszty ogrzewania gazowego, mam najświeższe informacje o piecach gazyfikujących różnych wytwórców.

Na świecie buduje się coraz więcej domów z ogrzewaniem tzw. pasywnym. Są to domy o dobrej izolacji cieplnej, w których odzyskuje się ciepło ze ścieków i z wentylacji. W takich domach zbędne są oddzielne systemy ogrzewania. W następnym numerze „Kuriera” zapoznam Czytelników z tym rewelacyjnym systemem klimatyzacyjnym.

Kuba Guzdek

Wszystkich zainteresowanych zasygnalizowanymi zagadnieniami proszę o kontakt ze mną na adres: Firma „TREZE Bioenergia” Jakub Guzdek 78-550 Czaplinek, ul. Kołomąt 27, tel. +48 602 528 497, fax 094 375 30 14 [www.trezebioenergia.eu](http://www.trezebioenergia.eu) e-mail: [info@trezebioenergia.eu](mailto:info@trezebioenergia.eu)



# Wrzesień – fatalne otwarcie!

Czas wakacji już dawno za nami. Wróćmy jednak na chwilę do dni, które rozpoczęły nowy rok szkolny. Tak się złożyło, że pierwsze dni września obfitowały w wydarzenia na „naszym podwórku”. Niestety więcej po nich zostało wspomnień złych niż dobrych, dlatego postanowiłem świadomie włożyć przysłowiowy kij w mrowisko i przyczepić się do fatalnej organizacji.

Wszystko zaczęło się, jak co roku, 1 września obchodami rocznicy wkroczenia wojsk hitlerowskich do Polski i rozpoczęcia II wojny światowej. Intencja jak najbardziej trafna. Niby nic w tym dziwnego, ale bywało już, że władze w naszej gminie nie planowały takich uroczystości. Dopiero po interwencjach wielu mieszkańców na szybko coś kleciły. Tym razem impreza była zaplanowana. Niestety okazało się, że udział w niej wzięło zaledwie nieliczne grono mieszkańców (głównie delegacje). A przecież była to znakomita okazja do pielęgnowania lub zaszczepienia w serca zwłaszcza młodych ludzi idei patriotyzmu. Sam planowałem udać się na uroczystości z rodziną, aby oddać hołd bohaterom wojennym. Niestety, próżno po całym mieście szukałem ogłoszeń na temat wspomnianych uroczystości. Znalazłem zaproszenia do kina letniego, na dyskoteki, ogłoszenia różnej maści, ale obchody 1 września? Ani śladu. Zwątpiłem już i w duchu przeklinałem obecne władze, kiedy idąc na spacer z psem usłyszałem dochodzące zza jeziora dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. Głupio mi się zrobiło, że nie dołożyłem należytej staranności w poszukiwaniu informacji na ten temat. Impreza się odbyła, lecz niestety bez mojej rodziny. Marną pociechą jest fakt, że mało kto o niej wiedział. Wstyd przed kombatantami, bo frekwencja była niezwykle niska. A wystarczyło powiesić kilkanaście plakatów. Widocznie era patriotyzmu już minęła. Oby nie bezpowrotnie.

Idąc spać tego wieczora już myślałem, jakie to atrakcje czekają mnie dnia następnego, kiedy to miał się odbyć na naszym rynku zjazd pojazdów terenowych. Z racji niedzieli pospałem dłużej, a i śniadanie wypadło jakoś później. Nie trzeba było już długo czekać do rozpoczęcia imprezy. Zaraz po obiedzie popędziłem z synem na rynek, zwabiony dźwiękami muzyki. Jak się okazało brzmiał to koncert zespołu Daylight. Chłopaki grali nawet wyśmienicie. Pogoda dopisała, toteż rynek zaroił się mieszkańcami. Wokół rynku stały zgromadzone dość licznie samochody terenowe, głównie na niemieckich numerach. Wszak współorganizatorem było jakieś niemieckie czasopismo, którego nazwy nie udało mi się spamiętać. Ludzie snuli się wokół fontanny (nawiasem mówiąc nie uprzątniętej z zielonych glonów porastających dno) i nie wiedzieli co ich jeszcze spotka. Atrakcją była mała ławica karasi, którą ktoś dla frajdy wpuścił do zbiornika pod fontanną. Czekaliśmy, czekaliśmy i niczego się nie doczekaliśmy. Koledzy skończyli koncert, a samochody przejechały się po mieście i odjechały w siną dal. Ot i cała impreza. Ponoć gwoździem programu miała być możliwość przejażdżki takim samochodem. Tyle, że czasy przyklejonego do szyby nosa i wypatrywania „ile ma na liczniku” dawno już minęły, a nikogo nie rajcuje jazda cudzym samochodem po mieście. Zwłaszcza, że takie wozy widzimy na co dzień, a wielu naszych mieszkańców je posiada.

Żeby jednak nikt nie posądził mnie o krytykanctwo, powiem też kilka dobrych słów. Niewątpliwie sam pomysł imprezy godny jest pochwały. Borne Sulinowo już od kilku lat pokazuje, że takie imprezy mogą być nie lada atrakcją dla mieszkańców i turystów. Tyle, że trzeba je porządnie zorganizować. Może jakiś pokaz jazdy na przygotowanym torze przeszkód? Może jakieś konkurencje terenowe? Jakies konkursy dla publiczności (przybyli na rynek, prześcigali się

w pomysłach, jak można by ożywić i uatrakcyjnić imprezę). A tu NIC ! LIPA !

Kwestią poboczną jest ustawienie na rynku stoisk gastronomicznych. Wabiły zapachy karkówki, kiełbaski czy innych pieczonych rarytasów. Można było co nieco skusować przy stolikach. Tyle, że obecne władze kontynuują (albo udają) pełną prohibicję. Próżno zatem było szukać nalewaka z piwem, gdzie w innych regionach taka praktyka to codzienność. Zatem wszyscy udajemy, że piwem się brzydzimy, i że to szkodliwe, i że jest beee! Nie narzekają na taki stan rzeczy właściciele sklepów znajdujących się w Rynku, bo piwko schodzi jak świeże bułeczki. A Straż Miejska musi się nie lada wykazać, żeby nie zobaczyć pijących z rękawa uczestników widowiska. Zatem kolejny raz zwycięża hipokryzja i gra pozorów. A wszyscy przecież wiedzą, że człowiek nie kaktus...

Po niedzielnym odpoczynku przyszedł czas na rozpoczęcie roku szkolnego. Niedzielne prognozy pogody na poniedziałek były złe. Tym razem się sprawdziły i już od rana, z różną intensywnością, padał deszcz. Nie przeszkodziło to dyrekcji Szkoły Podstawowej zorganizować rozpoczęcie roku szkolnego pod gołym (a właściwie zasnutym chmurami) niebem. Deszcz padał, a zgromadzone dzieci mokły, czekając na uroczystości. Te zaczęły się z kilkunastominutowym opóźnieniem, aby wszyscy zdążyli zmoknąć. Po dźwiękach domyśliłem się, że impreza rozpoczęła się hymnem państwowym. Niestety musiałem się domyślać, gdyż nagłośnienie było fatalne, lub nie działało wcale. Nie słychać zatem było co mówiła przedstawicielka uczniów, ani co w swym wystąpieniu zawarł dyrektor szkoły. Trzeba jednak przyznać, że dyrektor nie zanudzał zebranych i po kilkunastu minutach wszyscy (poza pierwszakami) znaleźli się w szkolnych salach.



Szkoda, że szkoła, która ma uczyć zaradności, rozwiązywania problemów życiowych, czy samodzielności, już od pierwszych chwil pokazuje swoją nieudolność organizacyjną. Pozostaje mieć nadzieję, że dzieci nie wezmą sobie tego do serca i podczas

roku szkolnego spiszą się lepiej niż dyrekcja na jego inauguracji.

Na koniec tylko słowo podsumowania. Jest wiele osób w naszym otoczeniu, które chętnie włączą się w organizację jakichkolwiek imprez, jeśli zostaną do

niej zaproszeni. Jestem przekonany, że imprezy organizowane z obowiązku nigdy nie dorównają jakością tym, w których przygotowanie włączy się grupka zapaleńców. Z nadzieją na lepszą jakość pozdrawiam Czytelników Kuriera.

Marcin Kowalski

# Czapla Siwa - Ardea Cinarea

W naukowej nazwie Ardea pochodzi z języka łacińskiego i oznacza czapłę, a cinarea oznacza barwę popiołu i ma związek z ubarwieniem tego ptaka i jego nazwą w wielu europejskich językach.

Długość ciała: 85-100 cm. Rozpiętość skrzydeł: 160-195 cm. Masa ciała 1000-2100 g. Osobniki dorosłe w szacie godowej mają białawe wydłużone pióra na piersi i barkach, Poza sezonem godowym mają dziób żółtawy, a w sezonie godowym różowopomarańczowy. Ptaki młode są bardziej jednolicie szare, mniej kontrastowo ubarwione zwłaszcza na głowie i szyi. Czaple mają bardzo charakterystyczną sylwetkę w locie, z esowato wygiętą szyją i łukowato opadającymi skrzydłami, więc można je rozpoznać już ze sporej odległości, zwłaszcza że często odzywają się ponuro brzmącym, kraczącym głosem.

Czapla siwa zasiedla w kilku podgatunkach bardzo rozległe obszary Europy, Azji i Afryki. Lokalnie bywa dość liczna, a w wielu regionach arealu lęgowego wyrządza szkody gospodarcze, zjadając lub uszkadzając ryby w intensywnie zagospodarowanych stawach hodowlanych. W Polsce dopuszcza się odstrzeliwanie czapli na terenie zamkniętych ośrodków hodowli ryb, chociaż zwykle właśnie w ich pobliżu znajdują się kolonie lęgowe tych ptaków. Główne lęgowiska w Polsce znajdują się na niżu, zwłaszcza w sąsiedztwie zbiorników wodnych zasobnych w ryby, chociaż czasem i w zacisznych ostępach leśnych, z dala od zbiorników. Obserwuje się także stopniową ekspansję tego gatunku w południowe regiony kraju.



*Czapla siwa - młody osobnik po pierwszym udanym locie*

Czaple gniazdują w koloniach lęgowych. Spordycznie zdarza się, że pojedyncze pary budują gniazda w rozległych trzcinowiskach, ale z reguły lokują je w koronach wysokich drzew. Największe kolonie lęgowe w Polsce liczą po kilkaset gniazd, a najmniejsze po kilka. Duże kolonie są często lokalizowane w sąsiedztwie kolonii lęgowych kormoranów.

Czaple pojawiają się w koloniach lęgowych już na początku marca, ale składanie jaj rozpoczyna się dopiero pod koniec marca. Jeden z partnerów pilnuje gniazda, podczas gdy drugi dostarcza budulca na gniazdo. Chwila nieobecności sprawia bowiem, że sąsiedzi mogą rozebrać niepilnowane gniazdo i wzmocnić własne. W gnieździe samica składa z reguły 3, 4 lub 5, rzadziej mniej lub więcej jaj, których wysiadywanie trwa 25-26 dni. Jaja mają matowe skorupki bladej barwy turkusowej. Łatwiej jednak zobaczyć skorupki rozbitych lub już wyklutych jaj na ziemi pod gniazdami w kolonii lęgowej, niż lęg w całej okazałości, gdyż gniazda mieszczą się wśród cienkich, często suchych gałęzi wysokich drzew. Kilku polskich ornitologów kontrole gniazd czapli przypłaciło zdrowiem lub życiem, spadając z wysokich drzew. Trzeba także pamiętać, by wszelkie manipulacje, nawet przy młodym ptaku, wykonywać, trzymając jego dziób ręką. W przeciwnym razie nasze oczy mogą być w niebezpieczeństwie, gdyż czaple (wszystkie gatunki, w tym baki i bączki) bardzo szybko i celnie atakują właśnie oczy wroga.

Pisklęta czapli przychodzą na świat pokryte brązowoszarym puchem. Jedynie na skąpo opierzonym brzuchu puch jest białawy. Przebywają w gnieździe około 50 dni, a później jeszcze 2-3 tygodnie na drzewach w kolonii lęgowej, gdzie są dokarmiane przez rodziców. Śmiertelność młodych czapli bywa ogromna, zwłaszcza gdy kolonie lęgowe są niepokojone przez ludzi lub drapieżne ptaki, np. bieliki. Pisklę, które spadnie na ziemię, musi zginąć. Dno lasu w większych koloniach lęgowych czapli lub kormoranów jest nie tylko obielone kałem, ale także

wręcz usłane resztkami piskląt zjedzonych przez lisy i inne nocne drapieżniki. Po opuszczeniu kolonii lęgowej młode osobniki także nie mają łatwego życia. W jeziorach i rzekach polowanie na ryby nie jest łatwe, a na stawach rybnych strażnicy strzelają do każdej czapli. Wiele ich ginie podczas swej pierwszej zimy,



*Esowato wygięta szyja jest bardzo charakterystycznym elementem*

tułając się wzdłuż rzek w poszukiwaniu pokarmu, ale wiele odlatuje na zachód i południe Europy, choć i tam nie żyje się im różowo.

Hodowcy ryb i właściciele stawów uważają, że czaple zjadają dużo ryb, a jeszcze więcej uszkadzają swymi ostrymi i silnymi dziobami. Dzielne zapotrzebowanie dorosłej czapli na ryby wynosi 300-500 g, ale są to drobne ryby, o wymiarach 10-25 cm, chociaż bywa, że ptak atakuje i wydobywa z wody nawet półtorakilogramowego karpia, którego potem nie potrafi połknąć. Można więc sobie wyobrazić oburzenie właścicieli stawów, gdy widzą martwe młode karpie pokaleczone przez czaple. Oprócz ryb, czaple zjadają wiele płazów, owadów, mięczaków i gryzoni, a także - okazjonalnie - pisklęta innych ptaków. Potrafią żerować do późnego wieczora i dopiero, gdy zapada już ciemność, odlatują w kierunku kolonii lęgowej, by wyładować na spoczynek na szczycie drzewa przy akompaniamencie hałaśliwego protestu sąsiadów.

*Tekst i zdjęcia z książki*

*Andrzeja G. Kruszewicza „PTAKI POLSKI”, wyd. Multico Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2005.*

*Czapla siwa rzadko pozwala się oglądać z bliska*





# Pomóżmy kasztanowcom

**Pomóżmy kasztanowcom! Ogólnopolska akcja grabienia i utylizacji liści kasztanowców**  
[www.pomozmykasztanowcom.pl](http://www.pomozmykasztanowcom.pl)

## Szanowni Państwo!

W związku z powolnym osłabianiem naszych kasztanowców przez szrotówkę kasztanowcowiacką, co w konsekwencji prowadzi do zamierania drzew, zwracam się z prośbą o pomoc wszystkich mieszkańców naszej okolicy do wzięcia udziału w jesiennym grabieniu i utylizacji liści tych pięknych drzew.

Metoda grabienia jest jedną z najtańszych a zarazem bardzo skuteczną metodą ograniczenia populacji szkodliwego owada ze względu na fakt zimowania w nich poczwerek szrotówki. Ten sposób ograniczania liczebności przynosi widoczne efekty w postaci poprawy stanu zdrowotnego drzew, o ile ma charakter

masowy. Pozostawione liście pod całymi alejami kasztanowców to wręcz wylegarnie, w których owad czuje się wyśmienicie, zasiedlając wciąż nowe drzewa.

Owad o którym mowa, przybył do nas (a właściwie został zawleczony przez człowieka) z gór z Macedonii i już od ok. 8 lat upodobał sobie nasze kasztanowce. Jak na razie przyroda zaskoczona nowym przybyłym nie przewidziała czynnika ograniczającego jego populację czyli naturalnego wroga (grzyby, nicienie, inne owady).

Dopóki więc natura nie wyreguluje sama populacji szkodnika, to właśnie my musimy pomóc tym wspalanym drzewom.

Myślę, że byłoby naprawdę szkoda stracić 100-

letnie aleje kasztanowe czy nawet pojedyncze drzewa, które swoim widokiem przypominają o nadchodzących maturach i są jesienną inspiracją dla naszych najmłodszych mieszkańców w tworzeniu wszelkiego rodzaju kasztanowych „ludków”.

Mam ogromną nadzieję i wierzę, że wspólnym wysiłkiem uda się nam uratować te wspaniałe drzewa.

Norbert Wons



# Ciekawostki o wyspie Bielawie

Dużym zainteresowaniem turystów cieszy się położona na j. Drawsko wyspa Bielawa. Ma ona powierzchnię około 80 ha i jest piątą pod względem wielkości wyspą jeziorną w Polsce.

Na wyspie urządzone jest ścieżka przyrodnicza wyposażona w tablice informacyjne, dwie altany z miejscem na ognisko, wieżyczkę obserwacyjną oraz rozstawione na trasie ścieżki ławki. W sąsiedztwie ścieżki znajduje się drewniana wiata ze stołami i ławami mogącymi pomieścić kilkadziesiąt osób. Dotarcie na Bielawę ułatwiają dwa pomosty, umożliwiające dogodne przybycie do wyspy oraz zacumowanie żaglówek i kursujących po jeziorze stateczków spacerowych. Ponadto na brzegu leżącym przy przebiegającej obok wyspy trasie szlaku kajakowego im. Ks. Karola Wojtyły urządzone jest również miejsce wypoczynkowe dla uczestników spływów kajakowych.

Niewątpliwą atrakcją wyspy jest olbrzymi ponad 200-letni buk. Jest to największe drzewo na obszarze całego Drawskiego Parku Krajobrazowego. Ten potężny buk, którego wysokość jest porównywalna z dziesięciokondygnacyjnym budynkiem(!) jeszcze do niedawna był drzewem czteropiennym. Niestety, wichury wiejące zimą 1999/2000r. zwały jeden z pni, a w lipcu 2007r. runął następny pień. Mimo utraty dwóch pni wielkość tego drzewa nadal robi duże wrażenie. Górująca nad wyspą sylwetka buka, widoczna nawet z rejonu Czaplinka, jest charakterystycznym elementem krajobrazu j. Drawsko, przy czym w ostatnich latach - na skutek rozrastania się innych przybrzeżnych drzew na Bielawie - dominacja buka jest już zdecydowanie mniej wyraźna.

Nazwa wyspy - zdaniem autorów niektórych opracowań - pochodzi od znajdujących się tu białych pokładów kredy jeziornej. Potwierdzeniem tej tezy może być niemiecka nazwa wyspy „Kalkwerder”, którą można przetłumaczyć jako „Wapienna Wyspa”.

W zachowanym opracowaniu z 1784r. znajdujemy interesujące informacje na temat historii wyspy Bielawy. Wyspa ta pokryta była lasem bukowym aż do roku 1742, kiedy to las zaczęto karczować, a następnie wzniesiono tu zabudowania i zasiedlono wyspę. W roku 1784 na Bielawie mieszkało 3 rybaków. Te XVIII-wieczne informacje nasuwają myśl, że olbrzymi stary buk górujący dziś nad Bielawą może być swoistą pamiątką po lesie bukowym pokrywającym w przeszłości tę wyspę.

Wyspa posiadała jeszcze do niedawna stałych mieszkańców prowadzących gospodarstwa rolne i mieszkających w dwóch znajdujących się tu zagrodach rolniczych. Według relacji długoletnich mieszkańców

Starego Drawska w jednej z zagród po wojnie mieszkała rodzina Państwa Bienieckich oraz Pani Andrzejczyk a następnie Państwo Kujawscy. Druga zagroda po wojnie przez pewien czas była nie zamieszkała, później osiedlili się w niej Państwo Jankowscy a następnie Terleccy. Obecnie dawne zagrody pełnią funkcje rekreacyjne i służą nowym właścicielom do wypoczynku letniego.

Oba gospodarstwa rolne funkcjonujące w okresie powojennym na Bielawie oprócz uprawy ziemi zajmowały się również hodowlą zwierząt (trzoda chlewna, bydło, konie). Ciekawostką jest to, że mieszkańcy wyspy przyjmowali również na letni wypas zwierzęta od okolicznych hodowców. Łąki na Bielawie były wygodnym pastwiskiem, które z uwagi na wyspiarskie położenie nie wymagało ogrodzenia. W oryginalny sposób radzono sobie z problemem transportu zwierząt hodowlanych. Mieszkańcy Bielawy do przewozu zwierząt przez wiele lat używali tratwy, której konstrukcję stanowił drewniany pokład umocowany na pontonach (pływakach). Często jednak problem transportu rozwiązywano także w ten sposób, że zwierzęta po prostu pokonywały trasę między wyspą a stałym łądem wpław. Tratwa umożliwiała również przewóz innych większych ładunków nie mieszczących się w zwykłej łodzi. Do komunikacji ze stałym łądem najczęściej wykorzystywany był brzeg półwyspu w Starym Drawsku, na którym obecnie znajduje się ośrodek „Aquarius” a niekiedy również pobliski brzeg w rejonie wsi Męcidł.

Mieszkanie na Bielawie powodowało wiele niedogodności, związanych głównie z komunikacją i z zaopatrzeniem. Na uwagę zasługuje fakt, że mimo tych niedogodności mieszkańcy wyspy przez wiele lat odstawiali mleko do czaplineckiej mleczarni. Latem komunikację z wyspą zapewniały łodzie i wspomniana wyżej tratwa, zimą po zamarznięciu jeziora do stałego łądu można było dotrzeć pieszo - po lodzie. Najtrudniejsze dla mieszkańców wyspy były trwające niekiedy całymi tygodniami okresy, w których lód był zbyt słaby, by można było po nim chodzić a jednocześnie niemożliwe było skorzystanie z łodzi. Inną dużą niedogodnością stanowił fakt, że na wyspę nie jest doprowadzona elektryczność. Wszystko to sprawiało, że z upływem lat tereny na wyspie stopniowo traciły swój dotychczasowy rolniczy charakter, stając się przede wszystkim przedmiotem zainteresowania turystów, zwłaszcza wodniaków. Z relacji okolicznych mieszkańców wynika, że grunty na wyspie były użytkowane rolniczo jeszcze w latach osiemdziesiątych a w niewielkiej już skali także na początku lat dziewięćdziesiątych. Od tamtej pory grunty na Bielawie straciły swe rolnicze znaczenie.

Zaprzestanie działalności rolniczej sprawiło, że dawne pastwiska i grunty uprawne zaczęły pokrywać się dziką roślinnością. W wielu miejscach na niezadrzewionym jeszcze niedawno obszar zaczął wkraczać las. Dziś na terenie wyspy też można spotkać pasące się zwierzęta - samy. Według niektórych relacji na Bielawie widuje się nieraz również dziki, przedostające się tu po lodzie bądź wpław w poszukiwaniu żeru.

W latach osiemdziesiątych oraz na początku lat dziewięćdziesiątych dużego rozgłosu nabrała sprawa nielegalnych domków letniskowych, wzniesionych na wyspie w większości przez mieszkańców Poznania, Szczecina i Piły. Głównym budulcem, z którego wykonane były domki było drewno i materiały drewnopochodne. O skali tej zabudowy na wyspie świadczą zapisy w dokumentach czaplineckiego ratusza z czerwca 1990r. mówiące o 79 właścicielach nielegalnych domków. W wyniku działań miejscowych władz przy dużym zaangażowaniu czaplineckiej „Solidarności” doprowadzono do rozbiórki tych domków, mimo protestów ze strony ich właścicieli (podobno przetrwały do dziś trzy domki nie pełniące już jednak pierwotnych funkcji).

Na kształt obecnego turystycznego zagospodarowania wyspy Bielawy (głównie ścieżki przyrodniczej) w istotny sposób przyczyniło się osobiste zaangażowanie Heinza Packa z Niemiec, przedwojennego mieszkańca Czaplinka. Zostało to docenione przez nadanie mu w roku 2003 tytułu Honorowego Obywatela Czaplinka.

Warta odnotowania jest powstała w końcu lat sześćdziesiątych oryginalna koncepcja utworzenia na Bielawie skansenu wsi pomorskiej. Planowano urządzić na wyspie skansen, w którym miały być zgromadzone zachowane do naszych czasów relikty historii wsi pomorskiej, ze szczególnym uwzględnieniem dawnego budownictwa wiejskiego i dawnych urządzeń technicznych związanych z produkcją rolną. W roku 1969 była już nawet podjęta w sprawie utworzenia skansenu na Bielawie stosowna uchwała ówczesnych władz wojewódzkich. Koncepcja ta nie została jednak zrealizowana, mimo że, jak wynika z zapisów w zachowanych materiałach, stan przygotowań do jej realizacji był już dość zaawansowany.

Wyspa Bielawa była również przedmiotem zainteresowania archeologów. Podczas badań archeologicznych przeprowadzanych na tej wyspie odkryto m.in. ślady chaty słupowej związanej z ludami kultury łużyckiej lub pomorskiej, co świadczy że historia osadnictwa na Bielawie ma już ponad dwa tysiące lat.

Zbigniew Januszaniec



## Wymyśl hasło i wygraj 1000 zł!

**Do 30 września b.r.** można składać propozycje na hasło promujące Powiat Drawski. W konkursie odbywającym się pod patronatem Starosty Drawskiego Stanisława Cybuli, do wygrania jest **1000 zł**.

Konkurs ma charakter otwarty, a każdy uczestnik może przesłać dowolną ilość prac. Hasło może zawierać treści promujące Powiat Drawski o dowolnej tematyce: historycznej, kulturalnej, gospodarczej, turystycznej, itp. Hasło wyłonione ma zostać przez siedmioosobową Kapitułę Konkursową, złożoną z osób reprezentujących środowiska opiniotwórcze. Wybrany tekst będzie umieszczany na materiałach promocyjnych Powiatu.

Na zgłoszenia wraz z załącznikami (dostępnymi w siedzibie Starostwa oraz na stronie internetowej [www.powiatdrawski.pl](http://www.powiatdrawski.pl)) czekamy do 30 września 2007r., do godz. 15.00. Propozycje można wysyłać pocztą na adres: Starostwo Powiatowe w Drawsku Pomorskim, pl. Elizy Orzeszkowej 3, 78-500 Drawsko Pomorskie, z dopiskiem „**KONKURS NA HASŁO PROMOCYJNE DLA POWIATU DRAWSKIEGO**” lub złożyć osobiście w pokoju nr 115 - SEKRETARIAT. Nagroda główna dla autora zwycięskiego hasła promocyjnego to 1000 zł.

Pytania prosimy kierować do Wydziału Rozwoju i Promocji Powiatu, tel. (094) 36 307 88, e-mail: [promocja@powiatdrawski.pl](mailto:promocja@powiatdrawski.pl)

*Zapraszamy do uczestnictwa wszystkich chętnych!*

## Na finiszu

**D**wie kadencje wstecz, Rada Miejska z inicjatywy T. Rokity i C. Turczyka powzięła zamiar budowy hali sportowej. Gdy ten ostatni został burmistrzem, poczynił wiele starań by zamiar zrealizować. 29 sierpnia 2003r. podjęta została uchwała Nr 10/70/03 o budowie hali. Będzie ona kosztowała 4,85 mln zł, z czego budżet miasta pokryje 2,85 mln zł, Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej 1,4 mln zł, a Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych 0,6 mln zł. Starania o dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Regionalnego (mimo rozmów ze wszystkimi radnymi Sejmiku Wojewódzkiego) były nieskuteczne.

Projekt wykonało biuro projektów z Płocka za 54 tys. zł, wyposażenie będzie kosztowało 302 tys. zł. Pozostała kwota tj. 4.494 tys. zł, to koszty uzbrojenia terenu i robót budowlano-montażowych. Buduje ją PUH Henryk Krzywicki z Drawska Pom. Budowa ruszyła w październiku 2005r., a z końcem sierpnia minął termin umowy jej zakończenia. W połowie września zacznie się odbiór techniczny. W końcowej fazie władzę na budowie objęła Pani Grażyna Satkowska Miętek, drobna i szczupła kobieta, bardzo energiczna, bardzo zaangażowana i wymagająca wobec podwładnych i podwykonawców. Bardzo ją chwali w imieniu inwestora czyli UMiG Pan Marek Młynarczyk. Po zakończeniu

odbioru technicznego i uzyskaniu pozwolenia na użytkowanie, nastąpi uroczyste otwarcie hali, planowane na **19 PAŹDZIERNIKA**.

Ma ona powierzchnię użytkową 2250 m<sup>2</sup>, a powierzchnia przyległego terenu to prawie pół hektara dróg dojazdowych, parkingów i zieleni. Sama sala do uprawiania różnych sportów ma 1145 m<sup>2</sup> i może być w każdej chwili podzielona dwoma kotarami



na trzy części, umożliwiając zajęcia sportowe trzem niezależnym grupom. Sala gimnastyczna będzie służyła nie tylko sportowi, ale można będzie organizować w niej widowiska. Została w tym celu wyposażona w aparaturę nagłaśniającą oraz wykładzinę, która będzie rozkładana na parkiecie w czasie występów. W hali jest także duża (87 m<sup>2</sup>) siłownia, w której będzie można uprawiać

kulturystykę. Ciepło dostarczy kotłownia Szkoły Podstawowej.

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej eksploatować halę będzie instytucja kultury - Czaplinecki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji (to nowy twór). Studium wykonalności przewidywało zatrudnienie 8 osób do obsługi hali, ale z przyczyn oszczędnościowych, zakłada się zatrudnienie tylko czterech. Już został zatrudniony Pan Wiesław Giwojno na stanowisko konserwatora. Aktualnie zbierane są oferty na gospodarza obiektu, lub kierownika hali (jeśli takie stanowisko będzie przewidywał Regulamin Organizacyjny CZOKSiR). To on ma zaproponować sposób wykorzystania obiektu. Zgodnie z projektem roczne koszty utrzymania hali wyniosą 600 tys. zł, a pokryć je mają dochody własne w wysokości 400 tys. zł i 200 tys. zł dotacji z budżetu gminy

W sierpniu UMiG ogłosił przetarg nieograniczony na zaciągnięcie kredytu na kwotę 3.743.992 zł (na okres 14 lat) na finansowanie deficytu budżetowego w 2007r., w tym wydatków inwestycyjnych, oraz spłaty wcześniej zaciągniętych zobowiązań z tytułu zaciągniętych kredytów. Pewno zdecydowana większość tych pieniędzy pójdzie na sfinansowanie budowy hali. Komentarz pozostawiam Czytelnikom.

*Wiesław Krzywicki*

## Wakacje w Tatrach

**S**towarzyszenie „Dar serca Rodzinie” z Czaplinka od lat organizuje letnie wypoczynki dla dzieci i młodzieży, szczególnie dla tych z rodzin najuboższych, które mają niewielkie szanse na wypoczynek poza własnym miejscem zamieszkania. W minione wakacje Stowarzyszenie także zorganizowało na dwóch obozach w Poroninie (6 km od Zakopanego), letni wypoczynek dla dzieci i młodzieży w wieku 10-17 lat.

W pierwszym obozie, na przełomie lipca i sierpnia, wzięło udział 90 dzieci z czterech gmin powiatu

drawskiego. Uczestnicy obozu pochodzili z rodzin byłych pracowników Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej.

W drugim obozie pod nazwą „Wakacje z Fundacją PZU” (strategicznym sponsorem była Fundacja PZU), uczestniczyło 60 dzieci i młodzieży z trzech gmin naszego powiatu, w tym najwięcej dzieci z gminy Czaplinek.

Kierownikiem obozów był Marek Mikołajczuk, nauczyciel z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych. Podczas wypoczynku zapewniono uczestnikom

profesjonalną opiekę wychowawców i bardzo dobrą opiekę medyczną. Oprócz wielu atrakcji, jakie spotkały dzieci w trakcie trwania obozu, dodatkową była jazda pociągiem, ponieważ przejazd w obie strony odbył się koleją.

Prawie wszyscy uczestnicy zadeklarowali powtórny udział w obozach w przyszłym roku. Jeżeli dopiszą sponsorzy, o których corocznie Stowarzyszenie uparcie zabiega, takie wypoczynki, zarówno w górach jak i nad morzem, będą dalej organizowane.

*Regina Mikołajczuk*

**KURIER CZAPLINECKI** - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektronicznej: [www.dsi.net.pl](http://www.dsi.net.pl); [www.czaplinek.pl](http://www.czaplinek.pl)

Redaktor Naczelny: Romuald Czapski. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 6A, tel. 94-3755341.

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880744156, e-mail: [takosmider@wp.pl](mailto:takosmider@wp.pl)

Konto: Pom. Bank Spółdz. O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.

Nakład: 1200 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel/fax 94-3744180.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i redagowania otrzymanych tekstów, selekcyjonowania i kolejności publikacji.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji.

Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – **50 zł**, czarno biały – **25 zł**.



# Niełatwa adaptacja w IV lidze

18.08.2007. DĄB Dębno - LECH Czaplinek	1:0 (1:0)
25.08.2007 LECH Czaplinek - INA Goleniów	1:5 (0:1)
29.08.2007. GRYF Kamień Pomorski - LECH Czaplinek	3:1 (1:1)
01.09.2007 LECH Czaplinek - STAL Szczecin	1:0 (1:0)
08.09.2007. LECH Czaplinek - VICTORIA 95 Przecław	0:2 (0: 2)
15.09.2007. POGOŃ Barlinek - LECH Czaplinek	4:0 (1: 0)
19.09.2007 LECH Czaplinek - Energetyk Gryfino	2:1 (0:1)
22.09.2007 LEŚNIK/ROSSA Manowo - LECH Czaplinek	3:0 (1:0)

Dokonując podsumowania półmetka rozgrywek rundy jesiennej naszej drużyny w IV lidze, zauważa się brak ogrania części zawodników w tej klasie. Ale każdy z nas ma swój „pierwszy raz”. Zapewne jest to proces - oby nie trwał za długo. Ponadto nasza drużyna straciła aż 27 bramek i strzeliła tylko 9 goli w dotychczasowych zmaganiach!



Przed nami druga odsłona tej rundy. Mamy nadzieję na pełny udział podstawowych zawodników w kolejnych meczach i poprawę skuteczności zarówno obrońców, jak i napastników. Nasi kibice wierzą w Was i liczą na utrzymanie poza strefą spadkową. A więc: do boju LECH!!

Najbliższy terminarz spotkań:

29.09. o godz. 16.00, gościmy PIASTA Choszczno,  
6-7.10. gramy w Szczecinku z DARZBOREM,  
13-14.10. podejmujemy SOKOŁA Pyrzyce,  
20-21.10. wyjazd do SŁAWY Sławno,  
27-28.10. spotkanie z WYBRZEŻEM REWALSKIM na naszym stadionie.

## IV liga 2007/2008, grupa: zachodniopomorska

Nazwa	RAZEM					DOM					WYJAZD					MECZE BEZPOŚREDNIE				
	M	Pkt	Z	R	P	Bramki	Z	R	P	Bramki	Z	R	P	Bramki	M	Pkt	Z	R	P	Bramki
1. Astra Ustronie Morskie	11	26	8	2	1	25-9	5	0	0	15-3	3	2	1	10-6						
2. Pogoń Szczecin	10	24	7	3	0	27-6	5	2	0	20-4	2	1	0	7-2						
3. Dąb Dębno	11	23	7	2	2	21-8	6	1	0	17-3	1	1	2	4-5						
4. Sława Sławno	11	20	6	2	3	18-13	2	1	1	5-3	4	1	2	13-10						
5. Błękitni Stargard Szczeciński	10	18	5	3	2	17-10	5	0	0	13-3	0	3	2	4-7	2	2	0	2	0	2-2
6. Gryf Kamień Pomorski	11	18	5	3	3	15-9	3	2	1	7-4	2	1	2	8-5	2	2	0	2	0	1-1
7. Victoria 95 Przecław	11	18	5	3	3	16-16	2	2	1	8-6	3	1	2	8-10	2	2	0	2	0	3-3
8. Leśnik/Rossa Manowo	11	16	5	1	5	15-15	3	0	3	11-9	2	1	2	4-6						
9. Darzbor Szczecinek	11	15	4	3	4	14-14	1	3	1	2-3	3	0	3	12-11						
10. Wybrzeże Rewalskie Rewal	10	14	4	2	4	20-17	2	1	1	14-10	2	1	3	6-7						
11. Energetyk Gryfino	11	12	3	3	5	16-19	3	0	3	7-6	0	3	2	9-13						
12. Piast Choszczno	11	11	3	2	6	12-16	1	4	5	11-2	2	1	2	7-5	1	3	1	0	0	3-2
13. Ina Goleniów	11	11	3	2	6	19-23	1	4	10-15	2	1	2	9-8	1	0	0	0	1	2-3	
14. Sokół Pyrzyce	11	10	2	4	5	14-23	1	3	1	4-5	1	4	1	10-18						
15. Pogoń Barlinek	11	9	2	3	6	10-13	1	3	2	8-7	1	0	4	2-6	1	3	1	0	0	4-0
16. Lech Czaplinek	10	9	3	0	7	9-27	3	0	2	7-10	0	0	5	2-17	1	0	0	0	1	0-4
17. Victoria Sławno	11	8	2	2	7	8-32	1	1	2	4-10	1	1	5	4-22						
18. Stal Szczecin	11	7	1	4	6	12-18	1	1	3	9-10	0	3	3	3-8						

Na podstawie: „www.90minut.pl” – Zbigniew Dudor

## Poprawa bezpieczeństwa na Drahimskiej - epilog

Zgodnie z zapowiedzią z Nr 11 „Kuriera” powracam do w/w tematu, aby przedstawić efekt końcowy zmagania z podmiotami odpowiedzialnymi za drogi w naszej gminie i nie tylko. Gwoli przypomnienia ...

Kierownik Rejonu Dróg Wojewódzkich w Drawsku Pom. mgr inż. Anna Rejman w piśmie z dn. 20.06.07r. zobowiązała się: „przejścia dla pieszych zostaną wyznaczone i wykonane zgodnie z przedstawioną propozycją do dn. 31 lipca 2007r.”



Dyrektor ZGK Marian Rutowicz w dn. 06.07.07r. na sesji Rady Miejskiej zobowiązał się do dn. 31 sierpnia 2007r. poprawić osadzenie studzienek kanalizacyjnych i dostosować je do ruchu pojazdów do 35t.

W dn. 20.08.07r. zakończono prace związane z wykonaniem przejść dla pieszych przy stacji CPN „Bliska” i przy komisariacie Policji. Cała batalia polegająca na wymalowaniu ok. 60 m<sup>2</sup> pasów na jezdni, postawieniu 4 znaków i ułożeniu ok. 30 m<sup>2</sup> polbruku trwała 3 miesiące!!! A termin realizacji określony przez samego wykonawcę? Przekroczony o 3 tygodnie!!! Żadna prywatna firma z takim podejściem nie utrzymałaby się na rynku.

Jednak Zachodniopomorski Zarząd Dróg Wojewódzkich finansowany z budżetu państwa nie musi przejmować się „takimi bzdurami”, gdyż front robót i pieniądze są i nie trzeba o nie zabiegać.

Czy to jest normalne? W moim przekonaniu – nie. Czy to mieszkańcy muszą zgłaszać tego typu problemy i podejmować próby ich rozwiązania, czy też odpowiedzialne służby powinny monitorować stan dróg i ich oznakowanie? Zgoda odmienne podejście do problemu zaprezentowało nasze Przedsiębior-

stwo Gospodarki Komunalnej. Systematycznie, kolejno w ciągu kilku dni potrafiło poprawić osadzenie studzienek kanalizacyjnych na jezdni. Chwała im za to.

A co z chodnikami na Drahimskiej? ZZDW miał zamiar je wymienić w 2004r. Lecz na wniosek ówczesnego burmistrza odstąpiono od inwestycji i ułożono w zamian na ul. Pławieńskiej, gdyż na ul. Drahimskiej ma być modernizowany wodociąg. Wydawałoby się - słuszne posunięcie. Lecz gdy spojrzałem, kiedy planowana jest modernizacja wodociągu w ulicach: Słonecznej, Młyńskiej, Rzecznej, Długiej, Drahimskiej, to oniemiałem - 2009r.!!! Gdzie sens, gdzie logika?

Dlatego w imieniu mieszkańców apeluję do władarzy miasta, aby poprawili ten błąd, ujęli tę inwestycję w planach na rok 2008 i ponownie zabiegali w ZZDW o wymianę chodników na ul. Drahimskiej.

A może nie ma sensu robić cokolwiek w tej sprawie? Przecież planuje się kolejne instalacje podziemne (choćby światłowód), inne będą modernizowane. Wszystko się rozwija. Ale jest podstawowa różnica polegająca na tym, że gdzie indziej, jeśli naruszona zostaje konstrukcja drogi, to na koniec prac jest doprowadzona do stanu pierwotnego, a nawet polepszona. Natomiast w Czaplinku dotychczas tak się nie działo. Może najwyższy czas to zmienić?

Zbigniew Dudor

## Krok w dobrą stronę

Efekty selektywnej zbiórki odpadów po dwóch miesiącach od wprowadzenia programu na terenie gminy Czaplinek, w obszarze działalności prowadzonej przez ZGK to:

- spadek ilości odebranych niesegregowanych (zmieszanych) odpadów komunalnych;
- rosnąca ilość odbieranych odpadów surowcowych.

O 10 ton mniej odpadów zmieszanych dostarczono do zakładu w Wardyniu w sierpniu, w stosunku do miesiąca lipca.

W ciągu dwóch miesięcy przekazano ponad 29 ton surowców wtórnych, w tym:

- 18,54 tony tworzyw sztucznych,
- 6,82 tony papieru i tektury,
- 3,68 tony szkła.

R,



# STO LAT

**1** września, jak co roku, obchodziliśmy rocznicę wybuchu II wojny światowej. Tym razem uroczystości były dość skromne. W zasadzie obecne były na cmentarzu jedynie oficjalne delegacje, dzieci i jak zawsze wierni patriotycznej tradycji, kombatanci. Tyle, że co roku jest



ich mniej. Szkoda, że nie wszyscy wybrani przez nas radni uczestniczą w tych rocznicowych uroczystościach. Szkoda, że nikt nie zainteresował się w tym dniu weteranami. Dobrze, że tego roku Starosta, w przeddzień rocznicy, zorganizował uroczyste spotkanie z nimi.

Niektórzy z naszych weteranów niedługo obchodzą rocznicę swoich urodzin. Są to:



**Pan Jan Materek**, który 27 września kończy 93 lata. Urodził się koło Kazimierza Dolnego w rolniczej rodzinie. Po skończeniu szkoły zostaje praktykantem stolarskim. W czasie odbywania zasadniczej służby wojskowej zostaje saperem-minerem. Do wojny pracuje jako stolarz w zakładach zbrojeniowych w Starachowicach. We wrześniu 1939r. jego szlak bojowy wiedzie przez Sambor, Drohobycz, Stanisławów do Zaleszczyk. Stamtąd wraca do domu. W 1941r. żeni się, a rok potem wstępuje do oddziału AK pod dowództwem

„Kmicica” i uczestniczy w akcjach bojowych na terenie województwa kieleckiego i lubelskiego.

Po wyzwoleniu, obawiając się ujawnienia przynależności do AK, wyjeżdża w 1946r. do Czaplinka. Tu, aż do emerytury w 1980r. pracuje jako stolarz w różnych firmach. Ma dwie córki oraz wnuczkę i prawnuczkę.

Mianowany na podporucznika Wojska Polskiego. Posiada liczne odznaczenia i medale za udział w wojnie obronnej 1939r. i za wzorową pracę.



Jeszcze dwa lata walczył z bandami UPA.

W czasie walk na froncie niemieckim i na Rzeszowszczyźnie zostaje dwukrotnie ranny, i po demobilizacji w 1947r. otrzymuje I grupę inwalidzką. Osiada w Czaplinku, gdzie pełni różne odpowiedzialne funkcje w administracji terenowej. Zakłada rodzinę, ma dwóch synów i wnuka.

Mianowany na stopień podporucznika WP. Wielokrotnie odznaczany m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Za służbę na Polu Chwały”, Medalem „Za Berlin”.



**Pan Czesław Makarewicz**, który 21 października kończy 86 lat. Urodził się w województwie nowogrodzkim, rodzice byli rolnikami. Po śmierci ojca zajmuje się gospodarką, która uległa zniszczeniu w czasie działań wojennych w 1944r. Po przejściu frontu zostaje wcielony do 61 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej i uczestniczy w walkach nad Nysą Łużycką. Na Łużycach zostają otoczeni przez Niemców i toczą ciężkie boje. Za bohaterstwo jego pułk otrzymuje miano „Łużyckiego”. Po kapitulacji Niemiec wraca do rodziny na Nowogródzcyżnę. Dopiero w 1958r. udaje mu się wrócić do Polski. Osiada w Czaplinku, gdzie mieszka jego szwagier. Pracuje w PGR i w GS „Samopomoc Chłopska” i w 1983r. przechodzi na zasłużoną emeryturę. Ma 5 dzieci i 17 wnuków.

Mianowany na stopień podporucznika WP. Wielokrotnie odznaczany, m.in. Medalem „Za Udział w Walkach o Berlin”, Odznaką Grunwaldzką, Medalem „Za Nysę, Odrę i Bałtyk”.

Szanowne władze Czaplinka, nie zapomnijcie o dniach urodzin naszych zasłużonych obywateli!

W. K.

Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, Stowarzyszenie „Pokolenia” oraz Redakcja Kuriera Czaplineckiego składają szacownym, drogim i zasłużonym Jubilatom życzenia zdrowia i bardzo długiego życia w ciepłym rodzinnym i szczęściu.

## Co z tą obwodnicą?

**W** dniu 11 września obradował społeczny Komitet Obywatelski Budowy Obwodnicy m. Czaplinka. W spotkaniu wzięli udział: Zbigniew Dudor, Janusz Jaworski, Krystyna Kapusta, Adam Kośmider, Wiesław Krzywicki, Andrzej Polewacz, Andrzej Szwaia. Celem spotkania była ocena dotychczasowych działań UMiG dotyczących starań związanych z budową obwodnicy Czaplinka i określenie dalszych planów Komitetu. Na podstawie analizy do tej pory poczynionych przez władze kroków, zwłaszcza po zapoznaniu się z dokumentami i korespondencją, jaka była w tej sprawie prowadzona przez Burmistrza z Zarządami Dróg różnych szczebli, uznaliśmy, iż dotychczasowa aktywność jest niewystarczająca, i że nie wykorzystano jeszcze wszystkich dostępnych możliwości działania.

Członkowie Komitetu po przeprowadzonej burzliwej dyskusji stwierdzili, iż na dzień dzisiejszy, biorąc pod uwagę obecne realia polityczne i gospodarcze, należy ograniczyć się do zadania polegającego na budowie obwodnicy na trasie Wałcz-Połczyn, będącego w gestii województwa, a w przyszłości starać się o obwodnicę będącą w gestii Dyrekcji Generalnej Dróg. Zaproponowali Pani Burmistrz, aby obecnie podjęła następujące kroki, zmierzające do przyspieszenia prac związanych z realizacją obwodnicy:

1. Jak najszybciej zlecić wykonanie ekspertyz dotyczących uciążliwości, zagrożeń i skutków obciążenia miasta ruchem tranzytowym.
2. Nawiązać współpracę z Zachodniopomorskim Zarządem Dróg Wojewódzkich w Koszalinie w zakresie przygotowania zadania inwestycyjnego – budowa obwodnicy m. Czaplinka na kierunku Wałcz - Połczyn. Zagwarantować udział gminy w opracowaniu koncepcji i zarezerwować grunty pod przyszłą obwodnicę.
3. Należy dołożyć wszelkich starań, aby umieścić w planie inwestycyjnym Zachodniopomorskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich na najbliższe lata zadanie, polegające na budowie obwodnicy na kierunku Wałcz - Połczyn.
4. Propagować temat obwodnicy na wszelkich możliwych forach i tworzyć lobbying na rzecz jej budowy.
5. Zasięgnąć opinii i skorzystać z doświadczeń samorządów, które już wybudowały obwodnice lub je budują.
6. Wykorzystać obecną kampanię wyborczą do pozyskania polityków, przede wszystkim potencjalnych posłów i senatorów, niezależnie od ich opcji politycznej, w celu wsparcia działań samorządu na rzecz budowy obwodnicy.

Rozważamy także możliwości i celowość zorganizowania przez Komitet sygnałnych, a w miarę potrzeby cyklicznych, blokad dróg tranzytowych biegnących przez miasto, przy szerokim udziale mieszkańców Czaplinka.

Komitet wyraził gotowość spotkania się z Panią Burmistrzem, celem rozwinięcia powyżej zasygnalizowanych tematów i problemów.

Komitet



# wabi market




**5,99**

**1,19**

Zapraszamy do sklepów Wabi Market  
przy ul. Kochanowskiego 11 i Leśników 3

## AUTO-CZĘŚCI

### AKCESORIA SAMOCHODOWE

# SKUTERY

**ATRAKCYJNE CENY**

**ZAPRASZAMY NA ZAKUPY**

**BARDIMOT**  
CZAPLINEK,  
ul. Leśników 16  
(stara mleczarnia)

Czynne w godz. pn. - pt. 8.00 - 17.00  
sob. 9.00 - 14.00  
tel. 094/ 375 47 22

## Fotografia cyfrowa

Zakład fotograficzny Foto-Czepe zaprasza  
wykonujemy odbitki z aparatów cyfrowych, kart  
pamięci, płyt CD, DVD i innych, na papierze  
posiadamy nowoczesne maszyny cyfrowe  
na miejscu, najtaniej, zapraszamy !!!

Czaplinek ul. Sikorskiego 23  
tel. 600 663 644

Złocieniec St. Rynek 8  
tel. 606 453 920

**DIGITAL FOTO STUDIO**

## POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINASOWE

### UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

Hestia  
HDI Samopomoc, PTU  
HDI Asekuracja, Polisa Życie  
Andrzej Wesółowski

Zapraszamy:  
Pn.-Pt. 8.00-18.00  
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35  
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843



**tel. kom. 600 752 332**  
78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

## moto-fung

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY



## MATERIAŁY BUDOWLANE

78-550 Czaplinek, ul. Jagiellońska 3  
tel./fax: 094/ 375 45 66  
78-550 Czaplinek, ul. Wałęcka 59  
tel. 094/ 375 54 35

## SZKÓŁKA DRZEW I KRZEWÓW OZDOBNYCH

mgr inż. Bogdan Bzdyrek

Kolomąt 13/2  
78-550 Czaplinek,  
tel. 094/ 375 56 61  
kom. 696 069 093

## AUTO-HANDEL PIONIER



- USŁUGI TRANSPORTOWE (przewóz osób lub towarów),
- SKUP, SPRZEDAŻ, ZAMIANA SAMOCHODÓW,
- WULKANIZACJA,
- SKLEP AUTO-CZĘŚCI,
- SPRZEDAŻ OPON, NOWYCH I UŻYWANYCH.

78-550 Czaplinek, ul. Wałęcka 22, tel. 094/ 375 78 78  
kom. 606 630 295, 502 619 964

## KWIACIARNIA Meg

Czynne 24h  
Naprzeciwko straży pożarnej

- chryzantemy
- znicze
- stroiki cmentarne

Jeżeli zapomniałeś kupić bukiet lub prezent do godz. 18.00, naciśnij dzwonek przy drzwiach kwaciarni lub przyjdź do domu mieszczącego się z tytułu kwaciarni.

Podnajmę pomieszczenie ok. 18 m<sup>2</sup> w Zakładzie Fryzjerskim Męskim do prowadzenia działalności gospodarczej.  
Informacje pod nr. tel. 503 717 219

## Salon Fryzjerski Męski „Jak u Bałbierza”

Edyta Kukuła  
ul. Długosza 1, Czaplinek  
tel. 503 717 219





**RAHIM** ZAJAZD - RESTAURACJA

78-550 CZAPLINEK - STARE DRAWSKO 24  
tel. 094/ 375 88 20 www.drahim.com.pl

**WCZASY - WYCIECZKI - PIELGRZYMKI**

*Egipt, Turcja, Kenia, Mauritius,  
Ziemia Święta, Włochy, Maroko,  
Tajlandia, Senegal.*

**WESELA, KOMUNIE ŚW., PRZYJĘCIA  
OKOLICZNOŚCIOWE, POKOJE GOŚCINNE**

**PC** computer

ul. Wyszyńskiego 73  
78-400 Szczecinek  
tel./fax: 094/ 374 70 46  
e-mail: serwis@pcomputer.com.pl

**Notebooki - Drukarki - Monitory  
Aparaty cyfrowe - Nawigacje GPS**

SKLEP PARTNERSKI  **LG**

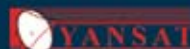
**Sprzedaż sprzętu komputerowego**



**1 zł**



CZAPLINEK  
ul. Sikorskiego 14  
tel. (94) 375 46 52



**DARMOWE KOŃCE DNI I TYGODNI  
ORAZ 1080 MINUT**

- długie, darmowe rozmowy wieczorami i w weekendy
- dodatkowo – bagatela – np. 1080 darmowych minut w Taryfie Kubali 75
- czegotonimający Sony Ericsson K750i już za 1 zł

Sprzedaż: 0 801 400 601  
Szczegóły w regulaminie i na www.plus.pl

**Plus**



**BENeko**

www.beneko.com.pl  
e-mail: beneko@beneko.com.pl

**OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:**

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

**Zapewniamy transport**

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 3  
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

**DORADZAMY:**



**ZAPRASZAMY**

**rimaster**



"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.  
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK  
TEL: +48(94) 375 36 70 FAX: +48 (94) 375 52 26  
www.rimaster.pl e-mail: rimaster@rimaster.pl  
NIP 767-158-57-87 REGON 634544999



Drawsko Pomorskie  
Złocieniec  
Czaplinek  
Kalisz Pomorski  
Ostrowiec  
Wierzchowo

tel: 094 / 363 40 05

**Piotr Skrzypczak**

CALODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE



**ZAJAZD - RESTAURACJA  
„POMORSKA”**



- ORGANIZUJEMY PRZYJĘCIA OKOLICZNOŚCIOWE (WESELA, KOMUNIE, IMIENINY, URODZINY)
- ŻYWIWY ZORGANIZOWANE GRUPY TURYSTYCZNE ORAZ INDYWIDUALNYCH GOŚCI
- ORGANIZUJEMY BANKIETY
- SERWUJEMY POSIŁKI ABONAMENTOWE
- HOTEL CZYNNY 24 H (POKOJE 1 i 2 OSOBOWE, APARTAMENTY)



78-550 Czaplinek, ul. Jagiellońska 11, tel. 094/ 375 54 44

**FIRMA FRYZ ZAPRASZA  
DO SALONU CZUPRYNKA**

**PROponujemy:**

- strzyżenie damskie i męskie
- trwałe
- baleyaż
- pasemka
- fryzury okolicznościowe



Prywatna firma FRYZ  
Mariola Krzemien  
ul. Drahimska 39  
78-550 Czaplinek  
tel. 502 738 221